Nr 150 Środa 16 (29) lipca 1908 r. Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

		miesięcznie	kwart.	półrocz.	
Prenumerata:	W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
	Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na drugie półrocze!

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że 1 lipca ukończyło się pierwsze półrocze. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu Dziennika prenumeratorowie półroczni, kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę, należną za drugie półrocze, trzeci kwartał i miesiąc lipiec.

KALENDARZ.

16 (29) N. M. P. Szkaplerznej.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Wydział „Letnisk“ przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarty codziennie od 11-ej do 1-ej oprócz świąt i niedziel.—Zapisy dzieci na „Letniska“ każdodziennie od 5-ej do 6-ej oprócz świąt i niedziel. — Zapisy dozorców, dozorczyń, kucharek dla „Letnisk“ w czwartki i niedziele od 2-ej do 3-ej.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ognisko»), **otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.**

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej, otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Turcya konstytucyjna.

—:—

Sułtan Abdul Hamid skapitulował przed rewolucyą wojskową: oddał krajowi skonfiskowaną z przed trzydziestu lat konstytucyę z roku 1876. Dziennik urzędowy „Ikdan“ ogłosił irade sułtańskie, zwołujące izbę deputowanych turecką do Konstantynopola. Wszyscy generał-gubernatorowie, walowie i mutessarifowie otrzymali rozkaz natychmiastowego wyboru kollegiów wyborczych, które znów mają przystąpić do wyborów posłów. Konstytucya w Turcyi stała się dziś najważniejszym wypadkiem w świecie. Konstytucya turecka jest dziełem Midhata baszy, który swe dzieło przedwczesne przypłacił wolnością: pierwszy na podstawie konstytucyi, jako nieprzyjaciel ojczyzny ,poszedł na wygnanie i umarł zapomniany.

Wówczas Said-basza stanowczo zwalczał konstytucyę Midhata-baszy, dziś Said-basza po nagłym upadku wielkiego wezyra Ferida baszy, wyniesiony do godności wielkiego wezyra odbył tryumfalny wjazd konno do pałacu Wielkiej Porty w towarzystwie najwyższego kapłana szeik-ul-islam, a pierwszem dziełem nowego wielkiego wezyra było przywrócenie konstytucyi Midhata-baszy.

Dla Turcyi i dla całego świata islamskiego jest to chwila historyczna, która może się mierzyć z chwilą zdobycia Konstantynopola. Rozpoczyna się nowa epoka Turcyi w Europie, Turcyi konstytucyjnej.

Jaki to będzie miało wpływ na losy tego państwa, którego upadek datuje się już od dwu wieków, a którego wytrzymałość zawiodła wszelkie obliczenia i przetrwała wszystkie burze? Czy konstytucya w Turcyi przywróci siłę obcemu elementowi mahometańskiemu w Europie, czy też będzie przyczyną dalszego powolnego rozkładu państwa, zbudowanego na podstawie teokratycznej?

Raczej jesteśmy skłonni przypuszczać, że konstytucya turecka w niczem nie zmieni losu niechybnego upadku państwowości tureckiej. Młodoturcy i rewolucyjna organizacya ligi ottomańskiej, tudzież organizacye rewolucyjne ormiańskie, arabskie, egipskie i żydowskie przypuszczają, że przez wprowadzenie konstytucyi potrafią wytworzyć nowy i silny organizm państwowy, który się oprze zamachom z zewnątrz skierowanym przeciw całości państwa tureckiego.

W niczem tego optymizmu nie podzielamy.

Czem jest dzisiejsza Turcya konstytucyjna?

Teoretycznie wielkiem państwem, obejmującem przeszło 4 miliony kwadratowych kilometrów w trzech częściach świata w Europie, Azyi i Afryce i liczącem 40 milionów obywateli. Faktycznie skrawkiem w Europie z ludnością przeważającą nie turecką i nie mahometańską; Bulgarya i Wschodnia Rumelia są niezawisłemi państwami, Bośnia i Hercegowina należą do Austryi, w wilajecie Kossowskim w Starej Serbii stoją pułki austryackie w myśl traktatu berlińskiego, Sandżak Nowobazarski jest przez załogi austryackie obsadzony, w wilajecie Monastyrskim niema mowy wogóle o władzy tureckiej, w Salonikach rządzą komisye międzynarodowe, w Egipcie i na Cyprze panuje Anglia, Kreta jest obsadzona wojskiem międzynarodowem, a Grecya nie da sobie wydrzeć ziemi klasycznej, — Samos jest nawpół autonomicznem państwem lennem.

Gdzie jest Turcya? W Azyi mniejszej, Armenii, Syryi, Mezopotamii, w Kurdystanie i Arabii: w 28 wilajetach azyatyckich. W Europie Turcyi niema; jest tylko Konstantynopol, jest sandżak Czataldza; Adryanopol, Saloniki, Kossowo, Janina, Skutari, Monastyr tureckie nie są: stare kraje macedońskie, nawpół słowiańskie, nawpół albańskie: mieszanina narodów, w których rewolucya jest stanem normalnym i dążenie odśrodkowe jedyną myślą polityczną. Kraje to całkowicie barbarzyńskie, oderwane od cywilizacyi europejskiej: a duchowi ludu, będącemu tam próżnem jałowem pustkowiem, nie pozostaje innego środka jak działanie na zewnątrz, innej zasługi, jak niszczenie wsi swego sąsiada. Człowiek jest niczem, dopóki nie zabił nieprzyjaciela, a im więcej zabił, tem większej używa sławy. Nieprzyjacielem jest bezpośredni sąsiad z drugiej wsi, modlący się do innego Boga, a przyjacielem sąsiad tego sąsiada.

U niektórych plemion macedońskich ten, który nigdy nie zabił żadnego nieprzyjaciela, jest znaczony haniebnem znamieniem. Jest to społeczeństwo w stanie zupełnej dzikości. Takiemu to pierwotnemu społeczeństwu nadano konstytucyę w przekonaniu ułudnem, że będzie to środek najodpowiedniejszy do wprowadzenia go na wyższy poziom cywilizacyi.

Oczywiście jest to poza tem gra polityczna, której na razie nie można w zupełności wyjaśnić.

Rola, jaką Niemcy odgrywają w Wielkiej Porcie, pozwala przypuszczać, że po za wypadkami dzisiejszymi stoi pruska dyplomacya. Kto wie, czy nie mogąc obronić się od reform Anglii i Rosyi zapowiedzianych w Macedonii, dyplomacya berlińska nie zechce zaskoczyć państw, interesujących się rozwojem Macedonii, konstytucyą turecką, jako dokonanym faktem. Konstytucya turecka ma być murem obronnym przed akcyą reform, prowadzonych przez Anglię i Rosyę. Parlament turecki zazdrośnie będzie strzegł swych praw i nie zechce zgodzić się na wkraczanie do spraw wewnętrznych „konstytucyjnej Turcyi“ obcych mocarstw.

Rozpoczyna się wielka gra mocarstw o Turcyę, w której stawką jest Konstantynopol.

Gra prowadzoną będzie przez mocarstwa rywalizujące w Turcyi: po jednej stronie Niemcy z Włochami, po drugiej Rosya z Anglią.

Po której stronie znajdzie się Austrya?

Czy wytrzyma w trójprzymierzu i za Saloniki z Mitrowicą pójdzie na pomoc handlowi niemieckiemu w Konstantynopolu i ekspansyi niemieckiej w Azyi mniejszej? czy da się wciągnąć za tę samą cenę do akcyi reform Anglii i Rosyi?

Jest to pytanie, które może rozstrzygnąć o wojnie lub pokoju.

W każdym razie sprawa turecka przez konstytucyę wcale nie została usunięta z porządku dziennego polityki w Europie. Została tylko skomplikowaną.

Pozostaje zawsze kwestya turecka, jaką była przez cały ciąg dziejów XIX wieku, jaką była w XVIII wieku—kwestyą, którą rozstrzygnie tylko siła.

Ale Turcya ma jeszcze 1,450,000 nizamów i redyfów, ma milicye albańskie, bataliony z Libanonu i dzikich kozaków. Wojna może być krwawą.

W.

Niemcy, Turcy i Chiny.

Rząd chiński stanowczo nie zgodził się na przyznanie Niemcom protektoratu nad poddanymi tureckimi, przebywającymi na terytoryum państwa niebieskiego. Ta odmowa, zakomunikowana drogą dyplomatyczną gabinetowi berlińskiemu, sprawiła tam fatalne wrażenie. Niemcom nie udało się odebrać Francyi tych praw, jakie jej co do opieki nad tureckimi poddanymi w krajach Dalekiego Wschodu przysługiwały na mocy kapitulacyi z 1515 roku i traktatów z r. 1740. Jest to niepowodzenie dyplomatyczne, które srodze może obniżyć autorytet imienia niemieckiego wśród świata muzułmańskiego.

Niemcom szczęście zaczyna nie służyć...

Przewrót w Turcyi.

Dokonany przed paru dniami przewrót polityczny w Turcyi jest wypadkiem światowej wagi, zwłaszcza ze względu na możliwość międzynarodowych komplikacyi, nie mówiąc już o epokowem znaczeniu, jakie posiada dla Ottomańskiej monarchii.

I dla tego dajemy czytelnikom naszym szczegóły współczesnej Turcyi i charakteru zaszłych tam zmian dotyczące.

Turcya współczesna.

W Turcyi europejskiej turcy właściwi, muzułmanie, stanowią zaledwie dwie piąte ludności, z którą nagle zostaje równouprawniona większość, złożona w pierwszym rzędzie z prawosławnych, dalej z rzymskich katolików i żydów. W ten sposób usuniętą zostaje dotychczasowa podstawowa idea państwa tureckiego, idea Islamu, uznająca za człowieka tylko wyznawcę Koranu i nakładająca na sułtana rolę i obowiązek apostoła i rycerza wiary Mahometa.

Natomiast całe państwo ottomańskie ma w swojem bezpośredniem władaniu 2,987,100 klm. kwadratowych powierzchni, z 24 milionami ludności; państwa lenne, jak Bulgarya, Wschodnia Rumelia, Samos, Egipt zajmują 1,091 tysięcy klm. kw. z ludnością 13·5 mil.; wreszcie obszary, będące pod obcym zarządem, Bośnia, Hercegowina, Kreta, Cypr zajmują 70 tys. klm. kw. z 2 mil. mieszkańców. Ogółem więc, teoretycznie władza sułtana rozciąga się na 4 przeszło miliony klm. kw., zaludnione 40-ma milionami ludzi.

Powierzchnia więc zajmowana przez Turcyę jest prawie 7 razy większa od monarchii Austro-Węgierskiej, ludność jednak prawie o 5 mil. słabsza.

Pod względem zaludnienia różnice są bardzo znaczne; najgęstsza ludność jest w okręgu Libańskim, w Syryi (65 na klm. kw.), najrzadsza w wilajecie Tripolis (1 na klm.).

Pod względem administracyjnym poszczególne kraje tureckie podzielone są na wilajety, na czele których stoją gubernatorowie (wali), wilajety dzielą się na sandżaki z „mutessarifami“ na czele, sandżaki rozpadają się na „kazasy“, któremi władają „kaimakami“ i wreszcie najniższa administracyjna jednostka, gmina, po turecku „nahiyé“ zarządzana jest przez wójta „mudira“.

Turcya Europejska posiada 6 wilajetów: Adrianopol, Saloniki, Kossowo, Janina, Skutari i Monastyr, oraz niezależny sandżak Czataldza.

Prowincye Turcyi Azyatyckiej: Azya mniejsza, Armenia i Kurdistan, Syrya, Mezopotamia, Arabia i Tripolitania, 28 wilajetów.

Jeden z ostatnich budżetów tureckich wykazuje 18·5 miliona funtów tureckich w dochodach (funt—23 franki), oprócz tego administracya długu państwowego miała 3 miliony funt. dochodu czystego głównie z ceł, któremi zagwarantowane jest oprocentowanie pożyczek państwowych. Długi państwa w roku 1905 wynosiły ogółem 102 miliony funtów. Największym wydatkiem budżetowym jest oprocentowanie długów, następnie zaś wydatki na ministerstwo wojny, wynoszące 5 mil. funtów, a więc prawie $^1/_3$ budżetu, wszystkie departamenty cywilne razem wzięte kosztują około 4 mil. funtów.

Kolei żelaznych w ruchu jest 5,512 klm., z czego 1,994 w Europie, 2,372 w Azyi mniejszej i 1,146 w Syryi. Urzędów pocztowych jest 1,407, urzędów telegraficznych 982, długość linii telegraficznych wynosi ogółem 42,629 kilometrów.

Armia lądowa składa się z wojsk liniowych „nizam“, armii terytoryalnej „redif“ i rezerwy wojsk terytoryalnych. Na stopie wojennej armia liczy 1,450,000 ludzi i może być wzmocniona oddziałami nieregularnymi, jak ochotnikami albańskimi, milicyami z Libanonu, kawaleryą kurdską i t. d. do siły 1,700,000 ludzi. Podzielona jest na 7 korpusów. Uzbrojenie piechoty stanowią karabiny magazynowe systemu Mausera.

Marynarka wojenna liczyła w 1904 r. 40 statków z 274 działami, w tem 2 pancerniki i 6 krążowników; w budowie było wtedy 19 statków z 218 działami, w tem 6 krążowników, reszta mniejsze jednostki.

Początek rewolucyi.

Uwieńczona wielkiem zwycięstwem, przywróceniem konstytucyi, rewolucya młodoturecka w Macedonii była oddawna przygotowywana w kołach wojskowych i wybuchła zupełnie przypadkowo, przedwcześnie, 2 miesiące przed oznaczonym terminem, wskutek aresztowania głównego jej organizatora, podpułkownika sztabowego („kołasy“) Hedajeta. Wtedy to wszczął się wśród ludności tureckiej i wśród wojsk w rozmaitych załogach macedońskich ruch, który niebawem ogarnął kraj cały i opanował także pułki, sprowadzone z Anatolii.

Na czoło tego ruchu wysunął się major Nijazi z Resny, o którego dezercyi z wielką liczbą żołnierzy przed paru tygodniami donosiły pisma, jako o wypadku niezwykłym, ale, jak sądzono wówczas, pozbawionym większego znaczenia.

Kilka interesujących szczegółów z tego pierwszego okresu ruchu rewolucyjnego, a między innymi opis zajść w Resnie podaje w korespondencyi „Z nad jeziora Ochrydzkiego“ p. J. G. w „Dzienniku Poznańskim“.

„Śledztwo — pisze korespondent — wykryło, że kołasy (podpułkownik) sztabowy — Hedajet, był właściwym organizatorem ruchu. Hilmi basza już dawno miał wiedzieć, że w Kruszewie, jako na uboczu będącem miasteczku, odbywano narady tajemnicze na zgromadzeniach oficerów i osób cywilnych, zjeżdżano się z dalszych okolic i obradowano w domu jednego z kupców miejscowych. Na denuncyacyę imama pułkowego, nakazano naczelnikowi żandarmeryi bitolskiej śledzić bacznie za spiskowcami i w razie potrzeby użyć siły zbrojnej do ich ujęcia.

Tak się też stało.

Z początku żandarmerya aresztowała kilku cywilnych i pod eskortą odesłała ich do Sołunia; a we dwa dni potem o zachodzie słońca, kiedy wszędzie siadano do obiadu, otoczono żandarmami dom zebrań. Naczelnik żandarmeryi wszedł do wnętrza, gdzie było zgromadzonych około dwadzieścia osób i wezwał do poddania się. Rozpoczęła się bitka, w ciągu której padały z obu stron strzały: naczelnik został przeszyty siedmiu kulami rewolwerowemi, a żandarmi podkomendni pierzchli. Nazajutrz został zabity na ulicy również z rewolweru denuncyant — imam Nurułła. Znalazł on wszakże godnego następcę w osobie muftego bitolskiego, na skutek denuncyacyi którego wezwano do Sołunia kołasego Hedajeta z Kopriulu pod pozorem służbowym i aresztowano.

Wówczas to wybuchł jawny rokosz w Resnie. Na placu, przylegającym do meczetu, zebrał się tłum turków na gwarny wiec. Wystąpiło kilka osób z mowami podniecającemi, poddając surowej krytyce teraźniejsze rządy sułtańskie i przedstawiając potrzebę zmian. Mówił jakiś urzędnik, potem pomocnik komisarza policyjnego i wreszcie ognistą oracyę wygłaszał przez całą godzinę Dżemal bey, burmistrz miejscowy, przedkładając upośledzenie Turcyi, ciągłe interwencye Europy i plądrujące po kraju zbrojne bandy bulgarskie, serbskie, greckie, wszystko dzięki niedołęstwu, złej woli, korupcyi władz wyższych i administracyi, swawolącej bez żadnej kontroli, a ciągnącej osobiste korzyści z zamętu. Ku końcowi mowy przy odgłosie tarabanów wszedł na plac komendant miejscowego batalionu — major Nijazi efendi na czele znajdującej się w mieście kompanii piechoty i głosem donioslym oznajmił, jako że podnosi oręż na rzecz wolności i rozpoczyna walkę w obronie praw ludu. Ustanowiony poprzednio komitet miejscowy rewolucyjny usunął tych funkcyonaryuszy państwowych i gminnych, których podejrzewał o niesprzyjanie powstaniu, a resztę pozostawił na ich stanowiskach. Z kasy skarbowej zabrano całą gotówkę, a ze składu broni setkę karabinów mauzerowskich, piętnaście skrzyń nabojów i po sformowaniu oddziału zbrojnego, złożonego z pół kompanii piechoty, tudzież 800 ochotników, rozłożono się pod noc obozem za miastem, zaopatrzywszy się poprzednio w znaczną ilość prowizyi.

Stąd wysłał Nijazi kajmakama miejscowego (zastępcę gubernatora, rodzaj starosty) z trzema pismami jednobrzmiącemi do Bitoli: jedno przeznaczone dla bitolskiego walego, drugie dla generalnego gubernatora — Hilmi baszy w Sołuniu, a trzecie do W. Porty w Carogrodzie. W pismach tych zawiadamia Nijazi, że w imię Ałłacha i odwiecznej sprawi dliwości rozpoczyna walkę gwoli tryumfu idei, mających zapewnić bezpieczeństwo i spokój kraju. „Ponieważ na sztandarze naszym — są słowa pisma — wypisane są hasła wolności i prawdy, przeto bronić będziemy tej wolności, praw i bezpieczeństwa mienia wszystkich bez wyjątku mieszkańców, bez różnicy wiary i narodowości“. W końcu wyraża nadzieję sukcesu i przystąpienia do tego sztandaru wszystkich ludzi dobrej woli.

Nazajutrz cały oddział wyruszył w kierunku północno-zachodnim w góry, okalając Biolk — dla dalszej organizacyi.

W Monastyrze dowiedziałem się, że po nadejściu pisma Nijaziego kilkunastu oficerów z monastyrskiego garnizonu wystąpiło ze służby i udało się do obozu powstańczego w górach.

Na zapytanie korespondenta, jak zachowuje się wobec rewolucyi wojskowej ludność miejscowa, a zwłaszcza bulgarska, odpowiedziano mu:

„Obojętnie. Na wezwanie komitetu nocnego przyłączenia się do wspólnej akcyi, odpowiedziały komitety bulgarskie odmownie, motywując odmowę tem, że w odezwie Nijaziego nie było nic o autonomii, której oni sobie życzą“.

Znamienna jest okoliczność, że w kołach młodotureckich zapatrywano się dość pesymistycznie na wszczynający się ruch rewolucyjny.

— Ot, stało się nie po myśli naszej — oświadczył jeden z turków. — Wybuch miał nastąpić dopiero po dwóch miesiącach, a zwłaszcza podczas bajramu. Do tego czasu spodziewaliśmy się natężoną propagandą zjednać sobie całe oficerstwo korpusu trzeciego, przeprowadzić organizacyę szeroką i nagromadzić zasoby. Na nieszczęście aresztowanie kołasego Hedajeta popsuło nam wiele i zmusiło przedwcześnie rozpocząć akcyę, aby nie dać możności rządowi wyłowienia innych.

— Czy efendi myślisz, że Osman basza wystąpi zaczepnie przeciw Nijaziemu?

— Zapewne, jeśli mu się uda znaleźć odpowiedni zastęp oficerów skłonnych ku temu — o czem wątpię.

To powątpiewanie było uzasadnione. Rzeczywiście, nowy naczelny dowódca zastał korpus oficerski zrewolucyonizowany i wobec tego wcale nie odważył się na stanowcze wystąpienie. A kiedy okazało się, że sułtan także na wojska anatolskie liczyć nie może, uznano w Konstantynopolu konieczność zastosowania się do żądania rewolucyonistów — i odżyła pogrzebana oddawna konstytucya turecka.

Konstytucya 1876 r.

Ogłoszona uroczyście w dniu 23 grudnia 1876 r. turecka konstytucya, opracowana przez Midhata baszę, zawiera następujące zasadnicze gwarancye i normy życia państwowego.

Niepodzielność ottomańskiego państwa, nienaruszalność i nieodpowiedzialność sułtana, którego prerogatywy odpowiadają konstytucyjnym prawom władców państw zachodnich.

Nienaruszalność wolności osobistej.

Islam jest religią państwową, jednak wszystkim innym uznanym religiom gwarantuje się wolność wyznania.

Wolność prasy, prawo petycyi, prawo zgromadzeń i równość wobec prawa wszystkich poddanych, którzy bez względu na pochodzenie nazywani będą ottomanami.

Parlament składa się z 2 izb: senatu i izby posłów, które corocznie w dniu 1 listopada mają się zbierać na czteromiesięczną sesyę.

Wybory odbywają się przez tajne głosowanie, co cztery lata. Na każde 100,000 mieszkańców przypada jeden poseł. Nowowybrana izba posłów zbiera się najpóźniej w 6 miesięcy po rozwiązaniu starej.

Sędziowie nie mogą być dowolnie usuwani, rozprawy sądowe są jawne.

Budżet ma być uchwalany na początku każdej sesyi parlamentu i tylko na jeden rok. Trybunał rachunkowy, złożony z nieusuwalnych członków, przekłada izbie posłów corocznie sprawozdanie ze stanu finansowego, sułtanowi zaś takie samo sprawozdanie co trzy miesiące.

Żadne prawo nie otrzyma mocy obowiązującej bez uchwały obu izb i irade sułtańskiego, sankcyonującego uchwały. Prawo inicyatywy nowych ustaw należy do rządu.

Nauczanie początkowe jest obowiązkowe.

Nad sprawami prowincyonalnemi obradują i czuwają wybieralne rady generalne.

Jeden z paragrafów konstytucyi, mianowicie § 113, zastrzega sułtanowi prawo absolutne wydalania z kraju osobistości, uznanych przez niego za niebezpieczne dla państwa.

Pierwszą ofiarą tego paragrafu był... twórca konstytucyi Midhat basza.

Z urządzeń staroctureckich.

Korespondent petersburskiego „Słowa“ tak opisuje zwiedzane przez siebie więzienie w Monastyrze:

„To, com zobaczył, zupełnie nie odpowiedziało moim oczekiwaniom. Przypuszczałem, że ujrzę kwintessencyę tureckich porządków, przygotowałem się na wszelkie okropności, tembardziej, że władze więzienne uprzedzone zostały o naszej wizycie zaledwie na pół godziny naprzód, nie miały więc czasu przygotować się odpowiednio.

„Kiepsko wiszące na zawiasach stare drewniane wrota otwierają się przed nami i wchodzimy na podługowaty, czworokątny dziedziniec, otoczony budynkami więziennymi, wzdłuż których biegną długie, kryte tarasy. Na tarasach i w dziedzińcu kręci się mnóstwo ludzi, których w żaden sposób nie można wziąć za więźniów. Siedzą sobie, spacerują, rozmawiają, zbierając się grupami, lub również grupami gotują sobie jedzenie. Mieszanina narodowości i kostyumów nadzwyczajna; podobną widuje się jedynie na tarasach konstantynopolitańskich. Elegant grek „komitadżi“ obok bulgarskiego popa w długiej zatłuszczonej sutannie, „długi“ albańczyk z białą czapeczką, nasuniętą zuchowato aż na sam tył golonej głowy, serbski chłop we wzorzyście wyszywanem „bolero“ bez rękawów, turek wreszcie, rozkładający swój dywan i modlący się, nie udzielając najmniejszej uwagi otoczeniu — jednem słowem całkowite muzeum etnograficzne Macedonii, żyjąca fotografia kwestyi macedońskiej, na której zebrane są wszystkie osoby dramatu. Idziemy do cel i tu uderza nas brud i straszne powietrze. W każdej z cel mieści się dwa lub trzy razy więcej ludzi, niż wypadałoby z wymiarów, a powiadają, że to nic jeszcze w porównaniu z tem, co było pierwej. W tym względzie kontrola i domagania się konsulów wiele zrobiły.

„Gdyby nie te stosunki, to ogólny *regime* więzienny uderzałby swym liberalizmem.

„Więźniowie chodzą swobodnie, we własnych ubraniach. Mówią, że kiedyś robiono próbę zastosowania jednakowego więziennego ubrania, ale bez powodzenia, gdyż na drugi dzień wszystkie uniformy zostały przez więźniów pocięte na kawałki. Turcy zaś, nie chcąc przysparzać wydatków skarbowi, zrezygnowali z nowości. Więźniowie

otrzymują od zarządu jedynie chleb (bardzo dobry) i wodę, na resztę zaś pożywienia dostają pieniądze. Każdy kupuje sobie, co chce, i krewni zaopatrują ich w co mogą.

„Zauważyłem, że jeden z więźniów czyta gazetę. Ciekaw byłem, jak stare było to źródło wiadomości, lecz ku wielkiemu zdziwieniu sprawdziłem, że był to najnowszy numer, którego ja sam w mieście nie zdążyłem jeszcze przeczytać.

„Dziwne kontrasty...“

Zdrajcy „narodowi“.

«Schles. Ztg.», pisząc o ostatniem zgromadzeniu gminy ewangelickiej w Warszawie, nazywa pastorów zdrajcami «narodowymi». Słabsze żywioły niemieckie — pisze organ hakatystów — wspólnie z polakami tworzą większość w gminach, w których kościoły pobudowano za niemieckie, przeważnie z Rzeszy pochodzące pieniądze i prześladują tych, którzy wytrwali w wierności dla niemczyzny. Przykładem tego jest zachowanie się prasy polskiej, która otrzymała z kancelaryi kościelnej nazwiska owych 72 niemców, podpisanych pod antypolskimi wnioskami. «Wynik tego — pisze «Schles. Ztg.» — jest ten, że teraz niektórym z nich wymówili miejsce polscy pryncypałowie, innym odebrano większą część ich klienteli polskiej i wszyscy listownie i przez telefon zasypani zostali, oczywiście anonimowo, obraźliwymi wyrazami. I to dzieje się bez protestu i przy współudziale ludzi o niemieckich nazwiskach i niemieckiej krwi, którzy chcą działać w duchu Marcina Lutra».

«Jest rzeczywiście niesłusznym optymizmem chcieć mówić jeszcze dzisiaj o niemiecko-luterańskim kościele w Królestwie Polskiem. Stanie się on wkrótce tak antyniemieckim, jak kościół reformowany na Węgrzech. Koloniści niemieccy, którzy dochowali wierności, np. w Lubelskiem, oglądają się dlatego za nowemi miejscami zamieszkania i pracy poza Polską».

„O polskich nastrojach“.

—:—:—

Pod takim tytułem zamieszcza p. Litowcew artykuł w „Rieczi“, pierwszy w szeregu innych, obiecując jaknajbezstronniej opisać to, co można teraz widzieć i słyszeć w Warszawie, co może dać pojęcie o „polskich nastrojach“. Chcąc jednak pisać cokolwiek o nastrojach, i politycznych, i różnych innych, szczególniej jeśli chodzi o nastroje specyalnie warszawskie, siłą rzeczy trzeba zawadzić o to, co jest nastrojów tych dominującym motywem. Słusznie więc autor zaczął swoją rzecz od działalności sądów wojennych i warszawskiej ochrony. Przytaczamy poniżej wyjątki z pierwszego artykułu.

„Sądy wojenne — pisze p. Litowcew — są zawalone sprawami. Bywają dni, kiedy odbywają się równocześnie dwa posiedzenia sądu z 3 — 4 sprawami na każdem. W maju (ostatnim miesiącu, co do którego autor posiada zupełne dane) warszawski sąd wojenno-okręgowy wydał około 70 wyroków śmierci. Ogół jest przerażony nietyle już wielkością tej peryodycznej hekatomby, ile tem, że sąd wojenny staje się zwyczajnem, powszedniem zjawiskiem“.

„Sądy wojenne przeważnie prowadzą swe sprawy na podstawie dokumentów pisanych, korzystając z art. 1385 rozd. IV ustawy sądów wojennych, który daje prawo sądowi nie wzywać świadków. Główną podstawą wyroku staje się tedy zeznanie oskarżonego, złożone na śledztwie pierwiastkowem. Starania obrony o powtórne wezwanie oskarżonego dla złożenia pod przysięgą nowego zeznania lub też o wezwanie świadków zawsze prawie nie osiągają skutku. W większości wypadków odmawia się także obronie prawa wnoszenia do protokółu zasadniczych zeznań i faktów. Protokół prowadzony jest z bezwzględnym formalizmem i nawet generał gubernator, zatwierdzający wyrok, pozbawiony jest możności zapoznania się z okolicznościami sprawy.

„Szczególniejszem złem, na które uskarżają się prawnicy, jest niezwykła szybkość procedury sądowej. Władze centralne pilnie przestrzegają tempa procedury, nieprzychylnie się zapatrują na każdą zwłokę, a sąd stara się, naturalnie, o szybkość z uszczerbkiem miłosierdzia. Obrona skrępowana jest do ostatecznych granic tem, że oskarżony obowiązany jest dostarczyć spis swoich świadków natychmiast po wręczeniu kopii aktu oskarżenia. Dawniej istniał przynajmniej termin dwudziesto-czterogodzinny, później żądanie bezwłoczności zaczęto stosować literalnie: „oto akt oskarżenia — dawaj pan spis świadków“. Potrzeba dokazać nadzwyczajnej sztuki, aby wykorzystać tych 24 godzin na rzecz oskarżonego. Do jakiego stopnia zgubnie oddziaływuje pośpiech ten na obronę, można sądzić z tego, że większość oskarżonych to ludzie ciemni, z innych częstokroć gubernii. Zaaresztowani niespodzianie z racyi jakiegokolwiek podejrzenia, oderwani od życia, siedzą w więzieniu bez żadnej możliwości przygotowania sobie faktycznej obrony do chwili otrzymania aktu oskarżenia. Co przy takich warunkach może zrobić najenergiczniejszy nawet obrońca?

„Wobec tego nie powinna się wydawać dziwną myśl, że społeczeństwo silniej już teraz reaguje na regulamin pociągania do odpowiedzialności i procedurę sądu, aniżeli na ilość wyroków śmierci“.

„Przechodząc do działalności wydziału ochrany można skonstatować ogólne zdanie — „rewizya niezbędna“. W ostatnich czasach, według świadectwa prawników, działalność warszawskiego wydziału ochrany zaczęła się odznaczać zupełnym brakiem wszelkiej powściągliwości. Ludzi aresztują bez wszelkich podstaw na zasadzie pierwszego lepszego anonimu.

„Według praktykowanego porządku ochrana ma prawo więzić aresztowanego w ciągu czterech tygodni, bez zakomunikowania mu przyczyn uwięzienia. *Habeas corpus*, w jego czysto rosyjskiej formie, zaczyna działać dopiero po upływie czterech tygodni, jeżeli ober-policmajstrowi przyjdzie fantazya dowiedzieć się o przyczynach aresztu. Bardzo często uwolnieni z więzienia wobec zupełnej bezpodstawności aresztowania, pomimo to wysyłani są zagranicę“.

„Miejscowi mieszkańcy w bardzo prawdopodobny sposób tłómaczą przyczyny takiej działalności wydziału ochrany. Skład jego jest ogromny. Wszystko zaś, co było w Warszawie mniej lub więcej rewolucyjnego, zostało dawno usunięte w ten lub inny sposób, co nie jest dziwne wobec trzyletnich energicznych zachodów. Założyć teraz ręce i powiedzieć „roboty już jest mniej“ nie uważałby za mądre pierwszy lepszy agent ochrany przez prosty wzgląd na korzyść osobistą. Chcąc nie chcąc tedy wypada praktykować na najzupełniej niewinnych obywatelach“.

„Taką jest polityczna atmosfera Warszawy. Oto zjawiska, które z dnia na dzień biją w oczy ogółu polskiego.“

Syoniści a uniwersytet lwowski.

Syonistyczny «Wschód», wychodzący we Lwowie, donosi, że do rektora uniwersytetu lwowskiego udała się deputacya żydowskiej młodzieży akademickiej, z zapytaniem, jakie stanowisko zajął senat wobec przedłożonych postulatów w sprawie uznania narodowości żydowskiej na wszechnicy. Rektor oświadczył, że senat nie jest powołany do rozstrzygnięcia sprawy uznania narodowości żydowskiej. Co do promocyi doktorskich *sine natione*, przyrzekł sprawę do merytorycznego zasadniczego załatwienia przedstawić senatowi. Co do wprowadzenia rubryki «narodowość», zwrócił uwagę rektor, że postulaty te nie mogą być uwzględnione z powodów, które w swoim czasie wpłynęły na opuszczenie rubryki «narodowość», dodając, że w ubiegłem półroczu 255 akademików figurowało w rubryce «Umgangssprache jüdisch». W związku z tem donosi «Wschód», że odbyła się pierwsza promocya na wszechnicy lwowskiej, podczas której w formułce promocyjnej opuszczony był zwrot, traktujący o narodowości. Promowowany p. Izaak Glückner oparł się stanowczo temu, aby go promowowano jako *natione Polonum*, wykazując, że wypełniał rubrykę narodowość słowem «żydowska», względnie, o ile tego nie przyjmowano słowem «arabska».

Z prasy rosyjskiej.

Wkrótce ma rozpocząć w Moskwie swe prace zjazd październikowców. „Riecz“ zapytuje z tej racyi, czy istnieje właściwie w Rosyi stronnictwo, które nosi miano „Związku 17 października“, czy też jest to tylko etykietka, przyklejona do czegoś nieokreślonego.

«Związek 17 października dotychczas nie występował jeszcze wobec kraju jako ściśle określone stronnictwo polityczne. Powodzenie październikowców w czasie ostatnich wyborów potwierdza tę myśl jeszcze bardziej, aniżeli poprzednie ich niepowodzenia. Powodzenie to nie było rezultatem czaru haseł październikowych, ale skutkiem dwóch okoliczności: przepisów o wyborach z dnia 3 czerwca i zupełnej nieświadomości politycznej większości wyborców cenzusowych. Porażka partyi opozycyjnych w trzecich wyborach z góry była zdecydowaną przez treść samego prawa wyborczego i w tym względzie październikowcy nie mają nic do zapisania na własny rachunek».

W dalszym ciągu wzywa „Riecz“ październikowców do jasnego określenia politycznych poglądów i do wyprowadzenia partyi z obecnego stanu chaosu. „Rossija“ widzi w tem uboczne cele kadetów:

«Zadaniem kadetów jest popychanie październikowców na lewo, do parlamentaryzmu, do konfliktów z rządem, do zrezygnowania z obrony prawa własności w kwestyi agrarnej».

«Byłoby, naturalnie, wielkiem dla nich zwycięstwem zniszczenie związku pracy pomiędzy większością Dumy, a rządem, przerwanie wzajemnych ustępstw i uczciwego współpracownictwa posłów i ministrów».

O jakich to „wzajemnych ustępstwach“ mówi „Rossija“?

Wizytę prezydenta Fallières'a w Rewlu pisma rosyjskie komentują bardzo przychylnie. „Gołos Moskwy“ pisze:

«Nie po raz pierwszy Rosya przyjmuje u siebie głowę republiki francuskiej, a goście francuscy mają możność zapoznać się z gościnnością rosyjską. Jednak jest różnica pomiędzy wizytą prezydenta Feliksa Faure'a a wizytą Fallières'a.

«Niedawno dopiero opinia publiczna rosyjska zaczęła się zajmować zagadnieniami polityki zagranicznej, od niedawna stały się one własnością ogółu, tracąc charakter kwestyi, któremi się zajmowały tylko petersburskie sfery polityczne.

«Ale polityka, nie oparta na opinii ogółu, już jest w Rosyi w obecnej chwili niemożliwa. Oto dlaczego Rosya z większem zrozumieniem traktuje teraz sojusz franko-rosyjski, a prezydenta Fallières'a, głowę mocarstwa zaprzyjaźnionego, wita z zupełną świadomością tego, iż sojusz franko-rosyjski jest sojuszem Francyi nie z rządem rosyjskim, ale z całą Rosyą».

Tę samą okoliczność podkreśla i „Nowoje Wremia“:

«W ciągu krótkiego czasu swego istnienia sojusz Rosyi z Francyą z dyplomatycznej afery działaczy politycznych stał się trwałym sojuszem narodów. Działacze polityczni zmieniają się, ale sojusz trwa: w tem jest świadectwo jego organicznej zdolności do życia, nie ulegającej wpływom zmiennej politycznej pogody lub niepogody».

Prócz tego wskazuje „Nowoje Wremia“ na międzynarodowe znaczenie wizyty prezydenta:

«Spotkanie Cesarza rosyjskiego z prezydentem republiki francuskiej, zamierzone w celu umocnienia węzłów przyjaźni i sojuszu pomiędzy dwoma mocarstwami, ma tem większą cenę, że zamyka cały cykl spotkań, które stwierdzają przyłączenie się do dwuprzymierza, wprawdzie nie w roli formalnego sojusznika, trzeciego wielkiego mocarstwa, dotychczas konkurującego i z Rosyą i z Francyą na wszystkich polach polityki. Ugoda z dwuprzymierzem mocarstwa, liczącego czterysta milionów poddanych i posiadającego najpotężniejszą w świecie flotę, jeszcze bardziej utrwala sytuacyę polityczną Europy, przesuwając punkt ciężkości w stronę ludów, którym są obce nienasycone pożądania poza sferą swych państwowych granic».

„Pietierburskija Wiedomosti“ po raz drugi zabierają głos w sprawie zjazdu misyonarskiego.

«W Kijowie rozpoczął się zjazd misyonarski, który wiele rzeczy uchwali i postanowi, ale niewiele zrobi. Nie mało będzie on kosztował, albowiem urzędników synodalnych i ojców misyonarzy, służących za pieniądze, a nie z powołania, trzeba będzie szczodrze wynagrodzić. Można byłoby obejść się i bez zjazdu, ale on komuś jest potrzebny, w każdym jednak razie nie kościołowi, bo prawosławie nic z niego nie zyska. Teraz, w czasie tolerancyi religijnej, kiedy propaganda inowierczych i heretyckich religii rozwija się coraz bardziej, należałoby pomyśleć o oczyszczeniu kościoła panującego od różnych naleciałości, przyrosłych do kościoła od czasów Piotra. Kiedy kościół stanie na wysokości swego powołania, to nie straszne mu będą ani sekty, ani herezye».

„Słowo“ dodaje do powyższego:

«Żadne zjazdy i «przepisy» nie stworzą u nas misyi prawosławnej w rzeczywistem znaczeniu tego wyrazu. Dopóki mundur policyanta będzie wyglądał z za pleców misyonarza — misyi być nie może. Dowodzi tego cała historya sekciarstwa rosyjskiego i bezpłodność walki, którą prowadzi z niem kościół panujący».

A historya rzeczywiście daje smutne świadectwo działalności misyonarskiej z lat niedawnych. Czytamy w „Ruskich Wiedomostiach“.

«Jedenaście lat temu w Kazaniu zwołano, weding słów ks. Meszczerskiego, «najlepszych przedstawicieli hierarchii kościelnej, najgorliwszych i najoświeceńszych propagatorów prawosławia». Cóż jednak zrobili ci «najoświeceńsi» pasterze? Ten sam wydawca «Graždanina» z powodu uchwał i przemówień na tym zjeździe zapytywał: «czyż nie znalazł się ani jeden prawosławny, któryby w imię Chrystusa zaprotestował przeciwko projektom, tak bardzo sprzeciwiającym się Jego przykazaniom miłości i miłosierdzia?» Świeccy i duchowni misyonarze przebrali miarę, chcąc kurować duchowe niedomagania «silnymi środkami», jak to zalecał biskup riazański, Meletij. Projekty odbierania dzieci u sekciarzy, konfiskaty ich majętności, pozbawiania praw obywatelskich, zamykania szkół, niedopuszczania do wspólnych modlitw poruszyły wtedy całą prasę, nawet organy konserwatywne, jak świadczą słowa Meszczerskiego».

Co się tyczy obecnego zjazdu, to uwagę „Ruskich Wiedomostiej“ zwraca udział w nim Dubrowina.

«Charakterystyczną rzeczą w obecnym zjeździe jest to, że jednym z kierowników ma być Dubrowin. Otrzymał on specyalne pozwolenie na wzięcie udziału w pracach zjazdu. Ma nawet odczytać referat «o walce z sekciarstwem».

Balony w armii niemieckiej.

Na najbliższych manewrach wojennych w Niemczech dokonywane będą próby z aeroplanami, posiadanymi w obecnej chwili przez armię niemiecką. Główny sztab wojskowy zamierza używać balonów do służby wywiadowczej i wypróbować zarazem ich wartość przy atakowaniu. Balony te będą zaopatrzone w teleskopy, reflektory elektryczne, oraz przyrządy potrzebne do telegrafowania bez drutu i fotografowania na odległość. Załogi aeroplanów otrzymają specyalną instrukcyę według wskazówek głównego sztabu.

— Rada municypalna Szpandawy wystąpiła z projektem zbierania składek, celem dostarczenia hr. Zeppelinowi potrzebnych sum na budowę nowych balonów. Fundusz ten narodowy, na który złożą się wszystkie gminy cesarstwa, płacąc po 10 pfen. od mieszkańca, dosięgnąłby, według obliczeń zarządu miejskiego Szpandawy do $6\frac{1}{2}$ milionów marek. Projekt ten będzie wniesiony na najbliższy kongres magistratów niemieckich.

Z T-wa kasy emerytalnej.

Ukonstytuowane jeszcze w d. 25 maja b. r. T-wo kasy emerytalnej oficyalistów na Rusi dotychczas jeszcze nie rozpoczęło swej właściwej działalności.

Ponieważ nader ważną rzeczą jest, aby rachunkowość Towarzystwa była możliwie dostępną i zrozumiałą dla wszystkich członków Towarzystwa, a jednocześnie osięgała największą sprawność, zarząd Towarzystwa kasy emerytalnej zajął się przedewszystkiem gruntownem i szczegółowem opracowaniem szematów, blankietów i książeczek udziałowych, które będą stanowić podstawę rachunkowości kasy emerytalnej; do czasu zaś ukończenia tej pracy zarząd powstrzymał się z przyjmowaniem formalnych deklaracyi członkowskich i puszczeniem w ruch całej kasy.

Chcąc skorzystać z praktyczności i doświadczenia pod tym względem istniejących już kas emerytalnych, a zarazem zapewnić pewną jednolitość w działalności kas emerytalnych, zarząd wysłał zagranicę delegacyę, która na miejscu obeznać się miała z techniką prowadzenia tego rodzaju instytucyi.

W delegacyi wzięli udział: prezes Towarzystwa kasy emerytalnej M. hr: Tyszkiewicz i dyrektor kasy p. H. Butkiewicz.

W tym samym czasie i w tym samym celu zjechali zagranicę przedstawiciele T-wa emerytalnego w Królestwie Polskiem Henryk hr. Potocki i p. Grendyszyński. Delegaci obydwu towarzystw przeszło tydzień bawili we Lwowie, gdzie zapoznali się ze szczegółami prowadzenia galicyjskiego Towarzystwa ubezpieczeń urzędników prywatnych. Następnie delegaci obydwu towarzystw razem z dyrektorem kasy galicyjskiej, dr. Stanisławem Balem udali się do Wiednia, gdzie odbyli z kierownikiem matematycznego biura towarzystw emerytalnych prof. Rozmanithem i prezesem państwowej kasy emerytalnej w Austryi dr. Blechschmidtem — konferencyę celem zbadania zasad technicznych austryackich kas amerytalnych.

Po konferencyi w Wiedniu delegaci T-wa udali się do Warszawy, dokąd też przybył doradca prawny T-wa kasy emerytalnej p. K. Głębocki. Tu materyały zebrane w austryackich kasach zostały ponownie przejrzane i przystosowane do warunków prawnych w Rosyi. Dnia 22 go b. m. odbędzie się w Kijowie posiedzenie zarządu kasy, na którem delegaci zdadzą sprawę ze swych czynności i przedłożą opracowane szematy do zatwierdzenia. Dopiero po zatwierdzeniu szematów i formy książeczek udziałowych zarząd rozpocznie formalne przyjmowanie członków.

Dziś jeszcze nie można ściśle określić na jaką ilość członków kasa może liczyć z chwilą otwarcia jej działalności. W każdym jednak razie ilość osób, które zadeklarowały chęć swoją zapisania się do kasy przenosi już liczbę 200, t. j. liczbę, po której przekroczeniu, według statutu, kasa może już zacząć funkcyonować. Oprócz tego są jeszcze w toku rokowania zarządu kasy z zarządami kilku większych majątków na Rusi. Jeśli rokowania osiągną skutek pomyślny i zbiorowe ubezpieczenie oficyalistów tych majątków dojdzie do skutku, ilość ubezpieczonych w T-wie członków odrazu przekroczy znacznie tysiąc.

Radykaliści czescy o neosławizmie.

Organ prof. Masaryka, praski «Czas», tak między innemi pisze:

«Są fakty, które pozostawiają po sobie ślady, a stanowczo była takim faktem konferencya w Pradze. Ze zjazdem przygotowawczym już teraz rachować się musimy, a jest pożądane, aby się trzeba było rachować więcej... Mamy nadzieję, że wiele z zamierzeń konferencyi da się uskutecznić... Dzisiaj powiemy to tylko, że chociażby zjazd tego tylko dokonał, że pozwoliłby polakom i rosyanom po przyjacielsku porozmawiać o wspólnych sprawach, to już miałby nieocenione a ogromne znaczenie».

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów)

— **Energiczny „uriadnik“.** Dnia 10 lipca we wsi Niesuchajeżach, pow. kowelskiego, odbywał się zwykły jarmark. Przed wieczorem, kiedy włościanie zaczęli się już rozjeżdżać, nadjechał ze strażnikami uriadnik Paredelskij i zaczął rozpędzać tych, którzy jeszcze pozostali. Ponieważ włościanie opuszczali jarmark bez zbytniego pośpiechu, P. wyciągnął szablę i zranił dość ciężko jednego z włościan, następnie wywijając nią, końcem szabli wymierzył cios w głowę drugiemu. Szczęściem, tępa broń nie mogła ranić zbyt niebezpiecznie. Jednego z rannych opatrzył d-r Lisowski. Mieszkańcy Niesuchajeż, należący do Związku narodu rosyjskiego, skarżyli się już na uriadnika parę razy w Poczajowie, lecz bezskutecznie. Po ostatniem zdarzeniu wydelegowali z pośród siebie 2 włościan do Kowla, aby opisać zajście w gazecie, lecz ponieważ w Kowlu żadne pismo nie wychodzi, powrócili do domu bez rezultatu. („Rada“).

— **Rezultaty pracy komisyi rolnych.** We wsi Mirówce, pow. kijowskiego, rozeszła się pogłoska, że wkrótce rząd rozpocznie rozdawać ziemię włościanom, którzy nie będą posiadali ziemi, albo jej już oddawna nie posiadają. Łatwowierni wieśniacy zaczęli rozprzedawać swe grunty. W tym właśnie czasie w sąsiednich Janowcach komisya rolna rozparcelowywała nabyte za pośrednictwem banku włościańskiego dobra Janowieckie, ks. Gorczakowa, obszarem około 800 dzies. Włościanie mirowieccy złożyli komisyi odnośne podanie wraz z wymaganymi dokumentami, spodziewając się, że nadziały i ich nie ominą. Niestety, otrzymali oni odpowiedź, że będą mogli dostać ziemię tylko w takim razie, jeśli zostaną wolne grunty po zadośćuczynieniu potrzebom włościan miejscowych. Tym sposobem wielu włościan pozostało bez roli. („Rada“).

— **Pożar.** W Olchowcu, pow. kamienieckiego, spaliły się stajnie, wozownie i dwa stogi koniczyny, należące do p. Czerwińskiego. W stajni zginęło 21 koni, w wozowni 46 sztuk chlewni i cały prawie inwentarz gospodarski. Oprócz tego, spalił się skład obok domu ekonoma, 7 sztuk chlewni i przeszło 100 sztuk ptactwa. Podejrzywane jest podpalenie, ogień bowiem ukazał się naraz w trzech miejscach. Ratunek był niemożliwy, pomimo, że pracowały trzy straże ogniowe — miejscowa, z Kuźmińczyka i Iwachnowiec. Na mocy podejrzenia 4-ch włościan aresztowano i odesłano do Kamieńca. („Pod.“).

KRONIKA.

— **Regaty P. T. G.** Sekcya wioślarska P. T. G. zamierza urządzić w połowie przyszłego miesiąca pierwsze od czasu istnienia P. T. G. i sekcyi wioślarskiej regaty.

Rzecz oczywista, że program regat, z jakim wystąpi od niedawna względnie egzystująca drużyna wioślarska będzie nader skromny w porównaniu np. z występami takiego T-wa wioślarskiego w Warszawie, ale, według stawu grobla...

Odbędą się trzy biegi. Pierwszy dla wioślarzy klasy I-ej na łodziach „Orzeł“ i „Kroguiec“ na dystans 2000 metrów; drugi dla wioślarzy klasy drugiej na tychże łodziach na dystansie 1500 metrów, oraz trzeci — na pojedynce ze sternikiem na czas, na łodzi „Sokół“ na dystansie 2000 metrów. Wszystkie biegi startowane będą powyżej przystani, meta zaś będzie na wprost przystani P. T. G.

Oznaczeniem toru i dokładnych warunków biegów zajmie się specyalna komisya regatowa. Nagrody w pierwszych 2 biegach stanowić będą medale pamiątkowe, zakupione ze składek 50-ciokopiejkowych osób, zapisujących się do wyścigu. Oprócz tego zwycięska osada w biegu drugim zostanie przeniesiona do kl. I-ej.

Regaty P. T. G. będą nowością nietylko dlatego, że są to pierwsze regaty P. T. G. Jedyne kijowskie stowarzyszenie wioślarskie Yacht-Klub urządza zazwyczaj wyścigi na czas. Pierwsze zaś dwa biegi z regatów sierpniowych będą mieć nietylko znaczenie sportowe, ale będą również ciekawe dla widzów.

OSOBISTE.

— Przyjechał do Kijowa i zamieszkał w „Ermitage'u“ budowniczy, N. Bielelubskij.

— ROCZNICA CHRZTU ROSYI. Z powodu rzeczonej rocznicy wczoraj odbyła się uroczysta bardzo procesya. O godz. 12-ej w poł. procesya z soboru Włodzimierskiego przyszła do Sofijowskiego, gdzie odprawione było uroczyste nabożeństwo. Place Sofijowski i Michałowski przepełnione były tłumem ciekawych. Wojska stały wyciągnięte po obu stronach ulicy, grała orkiestra. Na czele licznego duchowieństwa szedł metropolita petersburski Antoniusz w otoczeniu moskiewskiego — Włodzimierza i kijowskiego Flawiana. Procesya przez plac Michałowski udała się do pomnika Włodzimierza, skąd po króciutkiem nabożeństwie ruszyła przez plac Cesarski do dolnego pomnika Włodzimierza nad Dnieprem. Na procesyi obecni byli dowodzący wojskami okręgu kijowskiego, generał kawaleryi W. Suchomlinow, wszyscy wyżsi wojskowi, urzędnicy wydziału cywilnego i rządowych instytucyi.

— PETARDA. Onegdaj na ul. Lwowskiej pod przechodzącym tramwajem wybuchła z hukiem petarda.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W poniedziałek wieczorem w domu pod Nr. 38 przy ul. Włodzimierskiej Paweł Bakolński spadł z 1-go piętra. Padając, uderzył się piersiami o parkan i odniósł poważne uszkodzenia klatki piersiowej. Pogotowie odwiozło go do Aleksandrowskiego szpitala.

— NAPAŚĆ. Na przechodzącą onegdaj ul. Błagowieszczeńską S. Chussajewą napadł niejaki Aronow z synem. Bez najmniejszej przyczyny stary zaczął kobietę bić laską, syn zaś zadał jej kilka uderzeń nożem w czoło. Napastników aresztowano; poszkodowaną opatrzyło Pogotowie.

KRONIKA POLSKA.

— **Grad.** W sobotę pod wieczór przeciągnęła nad Warszawą silna ulewa, zakończona gradem, który dochodził dużych rozmiarów, powy-

---

WŁADYSŁAW JABŁONOWSKI.

Reminiscencye studenckie.

(Dokończenie).

Obydwie główne postaci utworu są to zupełnie jałowe wytwory wyobraźni twórczej, nic bowiem nie stwierdzają takiego, coby było znamieniem charakterystycznem nowszych czasów i ludzi, tkwiło w duchu epoki, wypełnionej wielką żądzą zmiany przestarzałych podstaw bytu ludzkiego. Poza tem są to, godne wycofania z obiegu, z utworów zakrawających na coś świeższego w pomyśle, okazy bardzo już oklepanych, zleżałych uczuć i usposobień ludzkich, bez względu na tło ogólne życia, na chwilę, z jaką się wiążą.

Autor wytrząsł z nich wprawdzie całe mnóstwo anegdot, scen, epizodów, któremi wypełnił znaczną część powieści, ale to chyba poto tylko, by samochcąc wykazać ich czczość, brak treści żywotniejszej.

Czytając te wszystkie sceny i scenki z życia Orskiego na prowincyi, opisy rozrywek i pohulanek kawalerskich, zabaw i zwyczajów towarzystwa wiejskiego, nie chce się wprost wierzyć, że to pisał przedstawiciel sztuki nowożytnej, mającej nietylko poczucie współczesności, ale obdarzonej darem wydobywania dźwięczniejszych nut z motywów przebrzmiałych. Te wszystkie porywcze usposobienia wiejskich junaków i amazonek, wyrażające się kruszeniem kieliszków i wyrządzaniem komuś, kto wszedł w drogę, najgłupszych impertynencyi, te wszelkie miotania się w chwili „szału uczuć“, jazdy na rumakach rozhukanych, spotkania kochających się „przy księżycu i przy słowiku,“ zaślubiny duchowe w obliczu współczującej natury i t. p., wszak są to wszystko rzeczy wydobyte ze składu rupieci pseudo-romantycznych!

Robi się to nieraz — prawda! — ale powinno się robić tak, żeby widocznem było, indywidualnie zaznaczonem, piętno tych nowych stosunków, w jakie się wciela przedmioty zapomniane i przekwitłe. Niby jest i ono w przedstawieniu uczuć miłosnych Orskiego i Halszki, jest apoteoza uczuć gwałtownych, zniecierpliwionych, idących do celu bezobłudnie (listy Halszki do Orskiego i t. p.) ale i ten cały impet namiętności jest tylko powtórzeniem, okraszonem zdawkową frazeologią erotyzmu „wolnościowego“ (precz z konwenansem, z udawaniem cnoty, z uciskiem dusz, rwących się ku sobie instynktów i t. p.!)

Te i t. p. sprawy są przedstawione w sposób barwny i z dużą werwą, świeżości jednak istotnej w tem niema — szablon przebija zewsząd i tłumi natchnienia indywidualne. Wogóle szablonowość, zewnętrzność — bardzo często jaskrawa, zamaszysta — powleka całą powieść, wszystkie prawie sceny, większość ludzi. Wszystko to jakieś pobieżne, schematycznie abstrakcyjne, jakieś niewyzyskane, niedokształcone, a mimo to spragnione wywierania wrażeń nadzwyczajnych, jakieś popisujące się wciąż, jakby na aktach uroczystych amatorskiej szkoły dramatycznej.

I nie mogło być inaczej. W powieści mamy ze dwadzieścia, co najmniej, rozmaitych środowisk. W każdym z nich znajdujemy jakąś gromadkę osób, żyjących odrębnem życiem w danem otoczeniu rzeczowem. Czego i kogo tu niema, jakich miejscowości i jakich ludzi! Miasta uniwersyteckie (rosyjskie) z ich różnolitym tłumem studenckim; miejscowości wygnania z wygnańcami i ludnością stałą; ukraińskie dwory, z ich ludźmi, obyczajem, charakterem; Warszawa i jej inteligencya; wreszcie zagranica: Genua, Wenecya, Medyolan, jezioro Garda i t. p. — hotele, podróżni swoi i obcy, mnóstwo ludzi z najrozmaitszych sfer, masa spraw, działań, stosunków wszelkiego rodzaju i rozmiarów.

A wszystko to dotknięte zlekka, w przejściu, nieraz z konieczności zaledwie zarysowane, wyprowadzone nieraz zupełnie bezużytecznie, dosztukowane niewiadomo poco do całości, nigdy nieukazane w pełni. Stanowczo za wiele, choćby na dwutomową powieść! Z powodu tego nadmiaru środowisk i osób nie o wszystkiem można było mówić z własnych spostrzeżeń i przeżyć, nieraz trzeba było powtarzać rzeczy bardzo znane, albo domyślać się o niesłyszanych, albo zastępować własną wrażliwość wiedzą, zaczerpniętą, jak w scenach z Włoch np. — z nazbyt już pospolitych „Guide'ów.“

Sprawia to wszystko wrażenie jakichś reminiscencyi studenckich, bardzo dobrze utrwalonych w pamięci, ale nieprzesortowanych przed ujawnieniem, niewytrawionych i nieuzupełnionych późniejszą pracą ducha krytyczniejszego, panującego nad wątpliwemi urokami miłych nawet, może krzepiących wspomnień. Reminiscencye te stoją na poziomie odczuwania i myślenia „studenckiego“. Nie chcę wcale przez to określenie dawać do zrozumienia, że to jest pozbawione powabu i stron sympatycznych. Ależ owszem! W takich sposobach odczuwania i myślenia może być dużo pierwiastków wcale pociągających, nawet chwilowo czarujących, brak im wszakże tego, co jest istotną miarą prawdziwej żywotności i wagi ducha ludzkiego. Brak pełni, spójni wewnętrznej, brak głębi i treści należycie zróżniczkowanej, dociągniętej do wyższego poziomu duchowego. Jest to czasami bardzo efektowne zewnętrznie, nawet zapowiadające jakąś rozkosz nieznikomą, niemniej napiętnowane przesadą, miotające się nieraz bez potrzeby, krzykliwe w dowodzeniu, rozczochrane w uczuciach, gburowate w namiętnościach, bezwzględne w wyrokach sumienia, a przytem najczęściej zadowolone z siebie. Tu, gdy się zacznie komuś urągać, to aż do ordynarności, gdy się wielbi coś, to aż do zapamiętania i zupełnego pominięcia widocznych ułomności przedmiotu czczonego, a gdy się rozważa tragiczność spraw ludzkich, to widzi się postać niezbłaganego *Ananke* tam, gdzie właściwie jest albo straszydło jakieś na wróble, albo coś, czem się ludzkość niezbyt przeraża.

Albo się rzeczy i ludzi zbytnio upraszcza, albo przesadnie zabarwia, albo wręcz się fałszuje bezwiednie. To wszystko występuje aż nadto w scenach i postaciach „Jaskółki“. Czy w niej niema rzeczy, poczętych z innego ducha i usposobienia, prawdziwie pięknych i żywotnych? Są, powieść bowiem napisał człowiek utalentowany, ale pięknem tem i żywotnością nie tchnie to i cl. na co i na których autor najwięcej liczył, czemu pragnął nadać najdonioślejsze znaczenie.

Prawdziwie pięknemi i żywotnemi postaciami są migawkowo ukazane postaci takie, jak pana Marka, ex-powstańca, staruszki cioci Orwidowej, rozpamiętywającej nad grobem niezaspokojonych uczuć własnych, jak małej Elżuni i t. p. Ale to są cienie, przesuwające się dyskretnie i skromnie, przez to życie, które autor ujmował, do którego odtworzenia czuł się powołanym.

Ci, natomiast, co mają objawiać ducha nowożytnego, ci co wiedzą, gdzie głos ich własny woła, co dążą za nim, bądź się zwracają na strony, ci wszyscy zostali ujęci pod kątem tych usposobień, o jakich wyżej wspomniałem.

Tu występują one najdosadniej, mają najodpowiedniejsze pole do popisu. W traktowaniu osób, odbijających ideowe prądy doby ostatniej, najlepiej ujawniła się „studenckość“ uczuć i myśli autora. Zgodnie z niemi świat idei i czynu przyszłości rozpadł się na dwa obozy — jeden pochodzi z nieba dążeń podniosłych i skończenie szlachetnych, drugi — z padołu wszelkich marności ziemskich. Zupełnie jak za błogich lat żywota uniwersyteckiego, tylko bez jego świeżości młodzieńczej i radosnej egzaltacyi.

My tu — powiadają z pierwszego obozu — my mamy rodowód niezwykły. Idziem z tych rycerzy, których pasowano krwią u najwyższych ołtarzy... My jesteśmy solą ziemi, pochodnią wśród mroków, budzicielami, odrodzicielami... Ale tamci panowie, z przeciwka, to sama hołota... Dobrze jeszcze, gdy nie wstydzą się tego, czem są w istocie: tamą lepkiego błota, zatorem kry oziębłej, o którą najwyższy rozpęd uczuć może rozbić serce... Przychodzi im jednak czasami do głowy — np. po to, by wygłaszać w parlamentach mowy bombastyczne — podszywać się pod święte hasła i zasady, bawić się w patryotyzm, rozprawiać o prawach narodu, o jego stanie *posiadania* — ten wyraz zawsze się podkreśla z szyderczem oburzeniem — o jego żywotności... „Stare łotry nawiązać chcą starganą nić“ — znamy się na tych sztuczkach! Pa-try-o-ci! Wyżęli treść, wyzuli z czci słowo, zabili je na szereg lat...

I tak przechodząc od jednej egzaltacyi znów do innej, ze wzrokiem utkwionym we własną wspaniałość, zaś w nicość trupią „hołoty“ — tłumaczy się bardzo łatwo ludziom, spragnionym nowych objawień i rzetelnych ideałów, że „Czerwony Sztandar“ roznosi po kraju „belwederskie echa“, że ci, co się dokoła niego skupili, są jedynymi, prawowitymi spadkobiercami 63 r., że im, ich pracy sam Mickiewicz błogosławi.

I to wszystko bardzo upaja i rozrzewnia, naprzód samego autora i jego bohaterów, następnie czytelników, których się pociąga rozmaitemi czarami i obrzędami symbolicznemi, jak ta scena wzruszająca np., w której pan Marek nakłada na palec „towarzysza“ Linowskiego swój pierścień żelazny, wykuty z kajdan sybirskich.

I tak fałszuje się podniośle istotę rzeczy, ducha stosunków, treść ludzką, charaktery, dążenia i zamiary życia współczesnego.

Nie powiem, żeby zawsze umyślnie i świadomie, gdyż naprzód do własnej głowy wtłoczy się fałsz przesadną egzaltacyą, zniekształcającą ludzi i ich sprawy, a później innym go się niepostrzeżenie udziela.

I tak, gdy się jest działaczem społecznym, wnosi się w chaos i zamęt ciężkich, haniebnych dni naszych, jeszcze więcej chaosu rozterki, urazy, uwstecznienia pojęć i uczuć; gdy się jest artystą — stwarza się postaci pół-prawdziwe, często karykaturalne, dogadzające tym wszystkim, którzy nie mają chęci ani możności wznieść się ponad ohydę lat bieżących, ponad nienawiść zażartą, zgryźliwe urazy, bezczeszczenie się i plugawienie wzajemne.

Taką to „jaskółkę“ wypuścił z ducha swego autor utalentowany, człowiek szlachetny, jeden z przodowników bezinteresownych życia naszego. Cóż mogą zapowiadać te wszystkie, które wylatują z ducha tych, co powyższych przymiotów nie posiadają?...

bijał sporo szyb w mieście i poniszczył plantacye.

— **Podziękowanie.** Urzędnik do szczególnych poleceń ministerstwa spraw zagranicznych przy warszawskim generał-gubernatorze, radca tajny, p. Aleksander Wieniawski, otrzymał Najwyższe podziękowanie za 50-letnią nieskazitelną i gorliwą służbę.

— **Teatr polski w Druskienikach.** Stały teatr polski, podczas sezonu leczniczego w Druskienikach, gościł—przed 50-ciu laty, za czasów, gdy bywali w nich: Kraszewski, Syrokomla i inni.

Od r. 1863 mowa polska nie płynęła ze sceny lub estrady, dopiero przed trzema laty ożyła; widowiska jednak polskie i koncerty miewały charakter doraźny, bez śladu ciągłości.

Stały teatr polski mają Druskieniki od 7-go b. m., stały—w znaczeniu osiedlenia się tu, na 5 tygodni trupy polskiej, złożonej z 12-tu osób. Przewodniczy jej K. Hoffman.

— **Żale żydowskie.** Organ chasydów «Hakol», który zaczął od żądania, aby sklepy żydowskie były zamykane w sobotę, żąda teraz, aby i bank, nazwany «Łódzkie Tow. wzajemnego kredytu» nie był czynny w sobotę. Jako powód podaje to, że wszyscy jego członkowie i założyciele, oraz cały personel to żydzi, a jeden tylko woźny jest chrześcijaninem. Gazeta gniewa się także o to, że bank ten zamykany jest w święta katolickie, kiedy «bank rosyjski» bywa otwarty.

— **Niemiecka wdzięczność.** W Charlottenburgu, pod Berlinem, umarła w 87 roku życia Lina Pulsowa, wdowa po fabrykancie mydła w Warszawie, Fryderyku Pulsie, który dorobił się tu milionowego majątku. Przed 25-ciu laty przenieśli się Pulsowie do Charlottenburga. Zmarła Pulsowa zapisała cały swój majątek, wynoszący kilka milionów, miastu Charlottenburgowi. Rodzinie zapisała Pulsowa tylko legaty.

Względem Warszawy, będącej źródłem jej kolosalnej fortuny, zmarła nie poczuwała się do żadnego obowiązku.

— **Osobisto.**—W majątku swym Góucz na Węgrzech, zmarła przed paru tygodniami hrabina Henrieta z Fredrów Palffy, wdowa po hr. Nikloszu Palffym, bracie księcia Pawła z Malaczki. Zmarła była córką Henryka hr. Fredry (młodszego brata Aleksandra Fredry) i Maryi z hr. Jabłonowskich. Jej ojciec Henryk hr. Fredro brał za młodu udział w kampanii z roku 1831 jako rotmistrz ułanów i adjutant dowódcy korpusu generała Umińskiego i był odznaczony krzyżem *Virtuti militari*. Później, wierny tradycyi rodzinnej, zajmował się także literackiemi pracami, tłómaczył niektóre utwory Goethego, próbował również własnych sił, pisząc salonowe komedyjki, do czego błyszczący dowcip, z którego swego czasu powszechnie był znany, znakomicie go usposabiał. Zmarła była siostrą Stefana hr. Fredry, Kazimiery hr. Dunin-Borkowskiej i baronowej Maryi Brunickiej, a śmiercią swą osierociła syna hr. Władysława i córkę Maryę, zakonnicę w Zgromadzeniu N. Serca Jezusowego.

— Prezes Koła polskiego p. Roman Dmowski, udał się z Pragi czeskiej do kąpieli morskich Knocke w Belgii, gdzie zabawi czas dłuższy wraz z redaktorem «Przeglądu narodowego», d-rem Zygmuntem Balickim.

— **Akademicki klub turystyczny we Lwowie** urządza od d. 8—25-go sierpnia n. s. wycieczkę w góry, Tatry i Pieniny. Uczestnicy jej przejdą z Piwnicznej przez Radziejową, Luboń, Turbacz i Niedźwiedź do Rabki, skąd pojadą koleją do Makowa: z Makowa przez Zawoję wejdą na Babią Górę (1,725 m.), a z niej do Zakopanego. Po dwudniowym odpoczynku w Zakopanem ruszą w Tatry: przejdą przez Zawrat, Morskie Oko, Rysy, Wysoką, Jezioro Szczyrbskie, Garłuch (2,663 m.), Szmeks, Łomnicę, 5 stawów węgierskich i Jaskinie Bielskie, a stąd podążą do Czerwonego Klasztoru, a wreszcie po wyjściu na szczyt Trzech Koron i przejechaniu łodzią Dunajcem przez Pieniny, wycieczka rozwiąże się w Szczawnicy.

W wycieczce uczestniczyć mogą także nieczłonkowie klubu, zarówno panowie, jak panie, za opłatą 3 koron od osoby. Pieszej drogi około 30 klm. dziennie. Ubranie turystyczne niezbędne.

Do wycieczki można się przyłączyć: d. 8 sierpnia o g. 8-ej rano na przystanku Piwniczna—miasto; — d. 11 sierpnia o g. $1^1/_2$ w południe na stacyi kolejowej w Makowie — a wreszcie d. 14 sierpnia w Zakopanem, ul. Krupówki 51, w lokalu Akad. Kl. Turyst. Zgłaszać się można dopiero na miejscu. Wycieczkę prowadzi p. Wójtowicz. Wszelkich informacyi udziela Akad. Kl. Turystyczny, Lwów, Dom Akademicki.

— **Wszelkich informacyi**, tyczących się studyów na Wysokiej Szkole Montanistycznej (akademii górniczej) w Przybramie (Czechy) od dnia 1 sierpnia r. b. udzielają: kol. Stanisław Zakrzewski, Warszawa, ul. Ślizka Nr 47 m. 7 — na Królestwo Polskie i Rosyę; kol. Jan Adamek, Rajcza via Żywiec — na Galicyę, jak również stale sekretaryat „Czytelni polskiej akademików górniczych".

KRONIKA ZAGRANICZNA.

— **Jubileusz papieża.** Jak wiadomo w r. b. przypada 50-letni jubileusz kapłaństwa papieża Piusa X. Młodzież katolicka z całego świata postanowiła w dniu jubileuszu (17 września) ofiarować papieżowi złoty kielich, którego papież użyje przy mszy, jaką ma tego dnia na intencyę ofiarodawców odprawić. Datki na ten cel osiągnęły już wysoką kwotę przeszło 28 tysięcy lirów. Do większej wysokości doszły datki na mszę jubileuszową, gdyż przekroczyły już kwotę 10 tysięcy lirów, w czem przeszło 8 tysięcy z samych Chin. Komitet jubileuszowy przygotowuje cały szereg pielgrzymek z Włoch, Anglii, Belgii, Francyi, Węgier. Staną one w Rzymie w ciągu sierpnia, września, października i listopada. Na dzień jubileuszu i mszę w tym dniu stawi się specyalna delegacya miasta Wenecyi, gdzie jak wiadomo Pius X był patryarchą i ofiaruje Ojcu św. jako podarok jubileuszowy miasta Wenecyi artystycznie wykonany tron papieski.

OFIARY

na rzecz Kijowskiego Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności.

—):(—

V-a lista fantów na Kiermasz i loteryę, złożonych w 1908 roku.

Pan Marcińczyk Adolf (ojciec) fantów 72. — Magazyn Malcewa fantów 10. — Hr. Skarzyńska Nina fantów 21. — P. Jonasz fantów 3. — Pani Marya Dobrowolska (adwokatowa) fantów 3. — Magazyn Iwanowskiego fantów 3. — Pani Brizi fantów 10. — Pan Andrzejowski Józefat fant 1. — Magazyn Szwarcmana (3 dywany) fantów 3. — P. Wekka fantów 12. — P. Ostachewicz Marya fantów 4. — Pani Dąbrowska Wanda fantów 3. — Pani Zofia Ułaszyn fantów 2. — Pp. Nina i Anna Zdanowskie fantów 10.— Pani Komarnicka Marya fantów 3. — Pani Chojecka Ksawera fantów 2. — Pani Strumiłło Idalia fantów 8. — Pani Jaroszyńska Karolina (taboret) fant 1. — Pani Oktawia Leśkiewiczowa fant 1. — Pani Osiecka fant 1. — Pani Jaroszyńska Karolina fantów 6. — Pani Jakuszewska Wanda fantów 2. — Pani Obniska Konstancya fant 1. — Panna Słotwińska fantów 2. — Pani Zdanowska Julia fant 1. — Pani Jadwiga Jordan fant 1. — Pani Tyszkowska Teofila fantów 21. — Pani Jadwiga Gawińska fantów 3.— Pan Jaroszyński Władysław bażantów-kogutów sztuk 10, baranów (Soothdawn) sztuk 4, razem fantów 14. — Pan Jaroszyński Karol (sanie) fant 1. — Wogóle wpłynęło fantów 225, co razem z uprzednio wykazanymi stanowi fantów 1,802, pocztówek 2,123.

Prezes komitetu

D-r Maryan Pieńkowski.

Statystyka własności ziemskiej w gub. Podolskiej.

Pomieszczamy w dzisiejszym numerze (patrz na 4 stronie) tablicę statystyczną, zawierającą dane cyfrowe o stanie własności ziemskiej na Podolu w roku 1907. Dla każdego powiatu zestawione są cyfry, odnoszące się do dziesięciu kategoryi własności ziemskiej, mianowicie do ziemi: 1) włościańskiej nadziałowej, 2) włościańskiej nabytej, 3) prywatnej nie włościańskiej, 4) czynszowej, 5) cerkiewnej, 6) klasztorów prawosławnych, 7) kościelnej, 8) rządowej, 9) apanażowej i 10) miejskiej. Praca, której autorem jest p. K. W. oparta jest na źródłach urzędowych, a także na materyałach, zebranych drogą prywatną. Jest więc tu kontrola jednych danych przez drugie, co pozwala wyprowadzić najbardziej prawdopodobną średnią. Nie będziemy szczegółowo omawiać rezultatów tego ciekawego i pracowitego zestawienia — co by musiało rozszerzyć zbytnio ramy artykułu i co, mamy nadzieję, zostanie przez samego autora zrobione. Nie zatrzymamy się także dłużej nad pewnemi usterkami w układzie tablicy, co zrozumiałem jest wobec faktu, że p. K. W. nie jest fachowym statystykiem. Zwróciwszy więc tylko uwagę na to, że ogromnie by uplastyczniło tablicę, gdyby były wstawione rubryki stosunków procentowych, chcemy tu podnieść zasadniczo ważne znaczenie pracy statystycznej, przez p. K. W. zapoczątkowanej.

Dla polityki realnej cyfry są niezbędną podstawą działania; bez materyałów, bez ścisłych danych niepodobna prawidłowych uczynić konkluzyi, prawidłowo oryentować się w sytuacyi.

Praca p. K. W. jest prywatnym wysiłkiem zebrania materyałów statystycznych wprost, za pomocą bezpośrednich ankiet i wyliczeń. Te dane, które niestety nie dla wszystkich powiatów dało się zestawić, są najcenniejszym materyałem w tablicy statystycznej p. K. W. Nietylko, że stanowią one doskonałą kontrolę cyfr statystyki urzędowej, ale świadczą o zrozumieniu przez nasze społeczeństwo potrzeby zbierania i opracowywania materyałów, mających ilustrować stan naszego kraju.

Dla każdego, kto próbował urządzać ankiety cyfrowe, widocznem jest, że na Podolu nie rzucano do kosza przysyłanych przez p. K. W. kwestyonaryuszów, lecz sumiennie je wypełniano. Na dwanaście powiatów, tylko z trzech niema żadnych danych cyfrowych ze źródeł prywatnych. Jest to, bądź co bądź, niewielki procent obywatelskiej opieszałości.

Sądzimy, że wkrótce ukazać się powinny podobne tablice statystyczne o stanie własności ziemskiej na Ukrainie i Wołyniu. Trzeba tylko, żeby dane cyfrowe zostały opracowane tą samą metodą, co i tablica podolska; w ten sposób bowiem zyska się możność badań porównawczych i prawidłowego stawiania wniosków co do stosunków ziemskich na Rusi.

Ostatnie wiadomości.

—:—

Z Hiszpanii. Hiszpańska izba deputowanych zakończyła obecną sesyę przyjęciem prawa, upoważniającego ministra skarbu do wycofania z obiegu monety srebrnej, nie posiadającej prawnego kursu, oraz prawa o administracyi miejscowej aż do art. 268-go, to jest o wszystkiem, co dotyczy reformy administracyi i finansów municypalnych.

Do senatu artykuły te zostaną wniesione na początku następnej sesyi.

Wobec porozumienia się rządu z opozycyą izby deputowanych obrady rozpoczną się od dyskusyi nad pozostałymi artykułami prawa o reformie administracyi miejscowej i budżetu na r. 1909-y.

Gdy tylko senat zatwierdzi prawo o wycofaniu monety, nie posiadającej prawnego kursu, ogłoszony zostanie dekret królewski, zamykający pierwszy okres prawodawczy kortezów, wybranych w r. 1907 i zwołujący kortezy na nowy okres prawodawczy.

Większość polityków opuszcza Madryt; Lopez Dominguez i Canalejas udają się do San Sebastian, Moret jedzie zagranicę; Maura i kilku ministrów pozostaje w Hiszpanii.

Manewry niemieckie. W d. 30 i 31 lipca n. st, w fortecy „Isteiner Klotz" nad Renem odbywać się będą wielkie ćwiczenia artyleryjskie. Celem zapobieżenia wypadkom, w ciągu tych 2-ch dni żegluga po Renie między Huningue i Istein'em będzie wstrzymaną. W nocy odbywać się będą manewry forteczne, w których, między innemi, wezmą udział wojska z garnizonu z Mülhouse. Forteca będzie oblegana i blokowana. Szturm przypuszczony będzie od strony zachodniej. W tym celu pontonierzy budują na rzece mosty pontonowe.

Ćwiczenia te będą niejako przygotowaniem do wielkich manewrów jesiennych 14 korpusu armii, które odbywać się będą na granicy szwajcarskiej między Huningue, Mülhousą, Ferrette i Altkirch.

W admiralicyi angielskiej. Według informacyi parlamentarnego korespondenta „Morning Post" badanie, przeprowadzone przez admiralicyę w sprawie rozkazu wydanego na manewrach przez admirała Beresforda admirałowi Scottowi wykazało, że zarządzony manewr nie był niewykonalnym i że wykonanie go nie pociągnęłoby za sobą starcia.

Odznaczenia. Cesarz niemiecki ofiarował order Czarnego Orła Ferid-baszy, byłemu wielkiemu wezyrowi i krzyż Czerwonego Orła Zihni baszy, ministrowi handlu i robót publicznych. Powiadają, że odznaczenia te zostały dane z powodu podpisania umowy w sprawie budowy kolei bagdadzkiej.

Kanclerz Bülow ma zamiar przerwać swój pobyt w Norderney i udać się do Berlina, celem przewodniczenia obradom nad reorganizacyą finansów państwa Niemieckiego. Co się tyczy obecności jego na kongresie związku międzyparlamentarnego i prasy międzynarodowej, książe Bülow nie powziął w tej sprawie decyzyi.

Telegramy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Prezydent Fallières w Rosyi.

Rewel. — Spotkanie Najjaśniejszego Pana z prezydentem republiki francuskiej w porcie rewelskim nastąpiło o godz. 3 m. 44.

Już w pobliżu Dagerortu na eskadrę francuską oczekiwał oddział torpedowców rosyjskich pod dowództwem kontr-admirała Essena. Gdy eskadra francuska zbliżała się do wyspy Dago, na masztach torpedowców rosyjskich powiały flagi francuskie i rozległy się długo niemilknące okrzyki: „hura". Na masztach statków francuskich powiały flagi rosyjskie. Przybyli tutaj urzędnicy ambasady francuskiej pierwsi powitali prezydenta na wodach rosyjskich.

W porcie rewelskim już o godzinie drugiej zauważono dwa szeregi dymów, sygnalizujących zbliżanie się eskadry francuskiej. Pierwszym płynął statek francuski „Cassini" za nim pod flagą prezydenta francuskiego pancernik „Verité", następnie eskortujący go krążownik „du-Petit-Thouars" i dwa torpedowce „Arquebuse" i „Baliste". W pewnej odległości za nimi płynął dwoma kolumnami oddział torpedowców kontr-admirała Essena, towarzyszący eskadrze francuskiej. Inne statki rosyjskie, uszykowane w dwie kolumny, oczekiwały przybycia eskadry w porcie rewelskim. Na czele pierwszej kolumny stał yacht cesarski „Standart", pod flagą Najjaśniejszego Pana, na czele drugiej yacht cesarski, „Gwiazda Polarna". Za yachtem „Standart" stał krążownik „Admirał Makarow", za nim pancernik „Cesarzewicz" i krążownik „Bohater"; za yachtem „Gwiazda polarna", stał yacht cesarski „Carewna", pancernik „Sława" i krążownik „Oleg". Rosyjska eskadra, stojąca w porcie rewelskim, prócz trzech yachtów cesarskich składa się z 22 okrętów wojennych. Dla przedstawicieli prasy rosyjskiej i zagranicznej przeznaczony został parostatek „Moguczyj", który stoi w pobliżu yachtu cesarskiego „Standart".

Gdy sylwetki statków francuskich wyraźnie się zarysowały na horyzoncie, na masztach wszystkich statków rosyjskich powiały flagi francuskie. Tylko na yachcie cesarskim pozostała flaga Najjaśniejszego Pana. Rozległa się salwa z dział. W odpowiedzi zagrzmiały działa francuskie. O godzinie 2 i pół eskadra francuska minęła wyspę Wulf i wkrótce wyciągnięta w długą linię popłynęła wzdłuż drugiej kolumny statków rosyjskich. Pogoda była prześliczna. Tłumy zaległy wybrzeże, napawając się pięknym widokiem dwóch eskadr. Gdy eskadra francuska zbliżyła się do statków rosyjskich, zebrane na pokładach statków załogi powitały ją głośnymi okrzykami: „hura". Ze statków francuskich rozległy się dźwięki „Marsylianki". Na głównym maszcie pancernika „Verité" powiewała flaga prezydenta francuskiego z inicyałami A. F. Na drugim maszcie powiewała rosyjska flaga wojenna. Na pomoście komendanta pancernika we fraku i cylindrze, stał prezydent w otoczeniu świty, a obok niego minister spraw zagranicznych, Pichon. W odpowiedzi na powitalne okrzyki załóg rosyjskich prezydent zdjął cylinder.

Minąwszy drugą kolumnę statków eskadra francuska z pancernikiem „Verité" na czele popłynęła między kolumnami — pancernik „Verité" stanął na kotwicy pomiędzy yachtem „Standart" a „Gwiazdą polarną", za nim stanęły inne statki. Niezwłocznie z yachtu „Standart" łódką parową udali się na pancernik „Verité" minister marynarki, generał-adjutant Dikow, który ma asystować prezydentowi, generał-adjutant bar Frederiks 2-gi i członek świty Jego Cesarskiej Mości, generał-major, ks. Engałyczew. Po przybyciu na pancernik „Verité" minister marynarki powitał w imieniu Najjaśniejszego Pana prezydenta, poczem udał się z powrotem na yacht „Standart". W chwili powitania, okrzyki „hura" „vive la Russie", dźwięki marsylianki i rosyjskiego hymnu narodowego rozlegały się w porcie.

O godz. 3 m. 40 prezydent Fallières w otoczeniu świty zszedł do przybranej kwiatami barki, na której powiewała flaga prezydenta.

Barka popłynęła w kierunku yachtu „Standart". U wejścia na schodki yachtu spotykali prezydenta oficerowie marynarki, a na górnym pomoście oczekiwał nań Najjaśniejszy Pan. Jego Cesarska Mość miał na sobie szarfę Legii honorowej.

Gdy prezydent wszedł na schodki, wiodące na yacht, koło flagi Najjaśniejszego Pana powiała flaga prezydenta, zagrzmiały działa, a orkiestra wykonała „Marsyliankę". Spotkanie Najjaśniejszego Pana z prezydentem było bardzo serdeczne. Po powitaniu Jego Cesarska Mość, wraz z dostojnym gościem udali się na górny pokład, gdzie znajdowała się Najjaśniejsza Pani, Następca Tronu i Najdostojniejsze córki Ich Cesarskich Mości. Najjaśniejsza Pani i Wielkie księżne były w jasnych toaletach, Następca tronu w białym kostiumie. Prezydent ucałował dłoń Najjaśniejszej Pani, Aleksandry Teodorówny, następnie przywitał się z Najdostojniejszemi Córkami. Na pokładzie okrętu stała warta honorowa z orkiestrą na czele, która wykonywała „Marsyliankę". Prezydent wraz z Najjaśniejszym Panem przeszedł przed frontem warty honorowej, witając ją.

Następnie nastąpiło wzajemne przedstawienie ministrów i świty. Wśród świty rosyjskiej znajdowali się ministrowie: Dworu Cesarskiego, spraw zagranicznych, marynarki, ambasador rosyjski w Paryżu, gen. gubernator nadbaltycki, gubernator estlandzki i estlandzki gubernialny marszałek szlachty. Prezydent zabawił na jachcie „Sztandart" 10 minut, poczem w towarzystwie świty udał się z powrotem na pancernik „Verité", przy salwie z dział. Wkrótce potem na pancernik „Verité" udał się Najjaśniejszy Pan w towarzystwie ministrów: Dworu Cesarskiego i spraw zagranicznych, ambasadora rosyjskiego w Paryżu, naczelnika pochodowej kancelaryi Jego Cesarskiej Mości, flag-kapitana, flag-oficera i in. Na górnym pomoście na czele swej świty powitał Jego Cesarską Mość prezydent Falieres. Gdy Najjaśniejszy Pan wchodził na pomost statku, obok flagi prezydenta powiewała flaga Najjaśniejszego Pana. Zagrzmiały działa najpierw na statkach francuskich, potem na rosyjskich. Jego Cesarska Mość zabawił na pancerniku „Verité" blizko godzinę. O godz. 5 m. 7 Najjaśniejszy Pan powrócił na jacht „Sztandart". O godz. 8 wieczorem odbył się na jachcie „Sztandart" obiad, na którym był obecny prezydent wraz ze swą świtą, ministrowie i członkowie świty Najjaśniejszego Pana.

Wieczorem statki obydwóch eskadr były uiluminowane.

Rewel. — Na obiedzie galowym na cesarskim jachcie „Sztandart" pierwsze miejsce przy stole zajmowali: Najjaśniejszy Pan, po prawej stronie Jego Cesarskiej Mości — Najjaśniejsza Pani, Aleksandra Teodorówna i prezydent Faliéres, po lewej stronie — francuski minister spraw zagranicznych i rosyjski minister spraw zagr. Podczas obiadu Najjaśniejszy Pan odezwał się w te słowa: „Odczuwam żywe, prawdziwe zadowolenie, panie prezydencie, witając pana na wodach rosyjskich. Serdecznie dziękuję panu za pańskie odwiedziny, które uważane są przez całą Rosyę, jako nowy dowód szczerej i niezłomnej przyjaźni, łączącej Francyę z Rosyą. Pobyt pański wśród nas, jestem przekonany, wpłynie na większe zacieśnienie tych węzłów i będzie nowym wyrazem niezłomnej woli obydwóch zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych krajów, skierowanej ku utrzymaniu i utrwaleniu pokoju powszechnego. Piję za pańskie zdrowie, panie prezydencie, i za sławę i pomyślność Francyi".

Na toast Najjaśniejszego Pana, prezydent odpowiedział: „Wasza Cesarska Mość nie może wątpić w to olbrzymie zadowolenie, jakie sprawia prezydentowi republiki francuskiej możność złożenia Waszej Cesarskiej Mości na wodach rosyjskich serdecznego pozdrowienia Francyi.

„Zwracam uczucia, które miałem zaszczyt wyrazić Waszej Cesarskiej Mości i do Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej, której obecność dodała specyalnego powabu tej wspaniałej uroczystości. Dziękuję Waszej Cesarskiej Mości za słowa, dopiero co wypowiedziane, i szczęśliwy się czuję, iż mogę potwierdzić tutaj, razem z Waszą Cesarską Mością, te uczucia stałej i wiernej przyjaźni, która łączy nasze dwa narody. Przymierze, tak szczęśliwie zawarte dla obrony wspólnych interesów, ma niezwykłe znaczenie w chwili obecnej, będąc gwarancyą równowagi europejskiej. Trwać ono będzie wieki dla dobra Francyi i Rosyi. Tak samo jak Wasza Cesarska Mość, i ja jestem przekonany, iż obecne nasze spotkanie będzie potwierdzeniem niezłomnej woli obydwu zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych krajów, skierowanej ku utrzymaniu i utrwaleniu pokoju powszechnego. Wznoszę puhar na cześć Waszej Cesarskiej Mości, Jej Cesarskiej Mości, Cesarzowej, jej Cesarskiej Mości, Cesarzowej-Matki i całej rodziny Cesarskiej. Piję za wielkość i szczęście Rosyi, przyjaciela i sprzymierzeńca Francyi."

Rewel. — W dn. 15 lipca, o godz. 10 m. 30 zrana gubernator estlandzki przedstawił prezydentowi Fallières'owi delegacyę od szlachty, z estlandzkim marszałkiem szlachty, br. Dellinshauzenem na czele i delegacyę od miasta, z prezydentem miasta na czele. W dniu wczorajszym oficerowie statków rosyjskich wydali na pancerniku „Cesarzewicz" bankiet na cześć oficerów francuskich i marynarzy. W dn. 15 lipca na krążowniku „Du-Petit-Thouars" odbyło się przyjęcie, urządzone przez oficerów francuskich na cześć oficerów rosyjskich i marynarzy.

Konstantynopol.—Wśród softów i innych klas ludności tworzą się patryotyczne antiliberalne grupy, występujące przeciw szowinistom młodotureckim.

Gazeta „Sabach" oświadcza, iż państwa winny zrzec się działalności reformatorskiej, albowiem konstytucya gwarantuje reformy w całem państwie.

Ogłoszone zostało irade o niezwłocznem dokonaniu wyborów, według ustanowionych przepisów, jak w Konstantynopolu, tak i w innych miejscowościach.

Minister marynarki, admirał Hassan Rami basza otrzymał dymisyę. Jego miejsce zajmie wiceadmirał, Halil basza.

Ryga. — W pow. wendeńskim w ostatnich czasach daje się coraz częściej słyszeć o pożarach w lasach właścicieli ziemskich. Policya aresztowała chłopca wiejskiego, który przyznał się do podpalania lasów, twierdząc, iż namawiał go do tego nauczyciel ze szkółki wiejskiej. Gdy policya przybyła do szkoły w celu aresztowania nauczyciela, ten ostatni rzucił się do ucieczki. Policya puściła się za nim w pogoń, strzelano nawet do uciekającego, lecz ten zdołał zbiedz.

Odesa. — Na mocy wyroku sądu wojenno-okręgowego wykonano 8 wyroków śmierci przez powieszenie. Pięć osób stracono za dokonanie napadu na urzędników więziennych i zamordowanie nadzorcy w celu ucieczki z więzienia izmailskiego; dwie osoby—za zbrojny napad we wsi Gołcie, podczas którego śmiertelnie ranione zostały cztery osoby; jedną—za zadanie ran właścicielowi lokalu w Mikołajowie, u którego ta osoba mieszkała.

Niżni Nowogród. — W obecności gubernatora i przedstawicieli władz otwarty został doroczny jarmark.

Odesa. — W nocy spadła straszna ulewa. Woda zalała niżej położone dzielnice miasta. Ogromnie ucierpiały główne ulice. Na ulicy Deribasowskiej woda zniosła bruk drewniany i w wielu domach zalała sutereny. Ogromne spustoszenia poczyniła woda w przystani chersoneskiej. W remizie tramwajów zginęło 31 koni. W niektórych miejscach poziom wody na ulicach dochodził do 2 arszynów. Straty znaczne.

Pekin. — Przybył tutaj podróżnik rosyjski, br. Mennerheim, który od dwóch lat podróżuje po Chinach zachodnich.

Moskwa.—Zarząd miejski wszczął starania o zatwierdzenie na stanowisku prezesa rady opiekuńczej uniwersytetu ludowego imienia Szaniawskiego, profesora Rota.

Kostroma. — W Kinieszmie wykryto organizacyę s. d. Skonfiskowano drukarnię, własność organizacyi: czcionki, hektograf i druki nielegalne. Aresztowano 21 osób.

Konstantynopol.—Konstytucya z 1876 r. przywrócona zostaje bez zmian.

W dn. wczorajszym w Perze i Galacie i we wszystkich miastach Bosforu dało się zauważyć niebywałe ożywienie wśród tamtejszych mieszkańców. Tłumy greków urządzały manifestacye z flagami tureckiemi, wznosząc okrzyki na cześć sułtana. Do sułtana były wysyłane telegramy dziękczynne, wieczorem urządzano pochody z pochodniami. Parostatki kursowały przybrane we flagi, a na wszystkich grały orkiestry. W manifestacyach wszystkich brali udział turcy, bratając się z chrześcijanami. W kawiarniach wygłaszano mowy w języku tureckim i greckim. Policya zachowywała się biernie. Wszędzie panował wzorowy porządek.

Berlin. — „Kölnische Zeitung" poświęca dość obszerny artykuł konferencyi słowiańskiej w Pradze, w którym zaznacza, iż rezultaty tej konferencyi są dość umiarkowane. Jedynym ważniejszym rezultatem jest—zdaniem gazety—uchwała w sprawie zjednoczenia prasy słowiańskiej, co poprzedzi utworzenie słowiańskiej agencyi telegraficznej i biura prasy. Innych żadnych praktycznych rezultatów konferencya nie dała. Wewnętrzne kontrasty słowiańskie i konflikty są wielkie. W każdymbądź razie mamy w danym wypadku do czynienia z prądem myśli i nadziei, które są źródłem nieustannych obaw i prowadzą do tego, że stosunek własnych plemion niemieckich w Niemczech i poza ich granicami coraz bardziej się zaostrza.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau" telegrafują z Konstantynopola:

„Hamdi-bey mianowany został ministrem policyi. Ogłoszone zostało irade o odnowieniu gmachu parlamentu na koszt sułtana. Od dnia dzisiejszego zniesiona zostaje cenzura depesz."

Paryż. — Dzienniki tutejsze zamieszczają specyalne szczegółowe korespondencye o spotkaniu w Rewlu i drukują portrety Jego Cesarskiej Mości i prezydenta Fallières'a. Dzienniki nadają duże znaczenie dłuższej konferencyi, jaką miał Najjaśniejszy Pan z prezydentem Fallières'em. Dzienniki twierdzą, iż znalazło uzasadnienie to przekonanie, które się tutaj rozpowszechniło, iż spotkanie nie będzie li tylko potwierdzeniem trwałości i tendencyi pokojowych sojuszu franko-rosyjskiego, lecz będzie miało nader ważne praktyczne skutki w sprawie ujednostajnienia polityki obydwóch państw sprzymierzonych.

Wiedeń. — Do „Cor. Bur." donoszą z Konstantynopola, że prasa grecka usiłuje wykorzystać wolność prasy dla celów swej polityki w sprawach macedońskich. Pisma greckie pełne są napaści na bulgarów.

Bombay. — Wojsko, które przez czas dłuższy tłum obrzucał kamieniami, dało salwę. Trzy osoby zostały ranione, w tej liczbie dwie ciężko.

Na zebranie wybitniejszych obywateli przybył gubernator i w swem przemówieniu zaznaczył, iż rząd, wobec tego, że nie otrzymał od obywateli miasta dotychczas żadnego poparcia, prosi ich teraz o odważne wystąpienie w obronie prawa i porządku.

Konstantynopol. — W dniu 14 lipca przybyli do wielkiego wezyra wydawcy gazet tureckich i oświadczyli mu, iż ogłoszenie amnestyi jest niezbędnem dla uspokojenia ludności. Wezyr powiadomił ich o wydaniu irade, ogłaszającego ogólną amnestyę dla wszystkich skazanych, jak na więzienie, tak i na zesłania za przestępstwa polityczne.

Dzienniki wypuściły nadzwyczajne dodatki z irade o amnestyi.

W olbrzymim mityngu przed gmachem ministerstwa wojny wzięło udział bardzo wielu oficerów. Na mityngu wybrana została delegacya w skład której weszło 6 osób, która ma zażądać od wezyra usunięcia i ukarania wielu niedbałych urzędników. Gdy delegacya przybyła do wezyra i przedstawiła swe żądanie, wezyr odpowiedział, iż wspomniani urzędnicy znajdują się pod opieką konstytucyi.

Berlin.—W berlińskich kołach szczególnie podkreślany jest spokojny przebieg przewrotu w Turcyi, który został dokonany bez przelewu krwi. Ostatnie wypadki w Turcyi miały dodatni wpływ na usposobienie giełdy.

Teheran. — Nowomianowany dowodzący wojskami Adżerbeidzianu, Nasr-es-Saltaneh, wyjeżdża jutro do Taurisu z dwoma pułkami konnicy, z których każdy składa się z 500 jeźdców. Rząd turecki nie dopuścił do przejęcia na terytorym tureckie Sejda Abduła, zesłanego do Kerbeli, a odstawionego obecnie zagranicę.

Londyn.—Król wraz z królową przyjmował na audyencyi w pałacu Buckingham 24 członków obradującego obecnie międzynarodowego kongresu pokojowego. Jeden z członków kongresu z wrócił się do króla z mową powitalną, w której nazwał go obrońcą pokoju. Król, odpowiadając delegacyi, zaznaczył, iż największe zadowolenie sprawia mu to przekonanie, że jego starania, skierowane ku utrzymaniu pokoju między narodami, nie zostały bezowocne,—przekonanie, że starania jego zostały należycie ocenione nietylko przez Anglię, lecz i przez inne kraje. „Najwznioślejszem bowiem zadaniem monarchów—mówił dalej król—jest utrzymywanie dobrych stosunków i serdecznej przyjaźni między narodami. Osiągnięcie tego celu było zawsze przedmiotem moich trosk, codzienną moją modlitwą." W końcu swego przemówienia król wyraził nadzieję, iż prace kongresu pokojowego będą błogosławione w swych skutkach.

Konstantynopol. — Wczoraj po południu przed Ildiz-Kioskiem odbyła się demonstracya, w której wzięły udział tysiączne tłumy muzułmanów z mułłami na czele. Demonstranci nieśli sztandary z napisami: „niech żyje sułtan, niech żyje wolność, niech żyje konstytucya. Przed główną bramą Ildiz-Kiosku demonstranci urządzili owacyę sułtanowi. W nadzwyczajnych dodatkach do pism ogłoszoną została urzędowa odezwa do ludności, aby nie urządzała manifestacyi i demonstracyi, których też natychmiast zaniechano. Zniesienie cenzury i ostatnie wypadki wywołały ożywienie i podniosły nastrój w prasie tureckiej. Publiczność rozchwytuje gazety, przepłacając je nieraz. Zapowiedziano wydawnictwo nowych dzienników i tygodników. Prasa turecka gorąco wita zniesienie cenzury i skasowanie policyi tajnej. Według informacyi pism tureckich, władze prowincyonalne otrzymały rozkaz korespondowania tylko z Portą. W dzisiejszym dodatku do gazet umieszczony został urzędowy komunikat, zaznaczający, że sułtan stanowczo życzy sobie wprowadzenia pełnej konstytucyi. Urzeczywistnienie jej nigdy i pod żadnym względem nie będzie narażone na szwank. Przygotowania do wyborów rozpoczną się natychmiast. Parlament zwołany zostanie w d. 1 listopada n. st.

Wiedeń.—Do „Correspondenz Bureau" telegrafują z Konstantynopola: Dzienniki tureckie dopiero dziś donoszą, iż sułtan w dn. 13 lipca około północy ukazał się tłumowi, zebranemu przed Ildiz-Kioskiem, otworzył okno i zapytał, poco tak się tu tłumnie zebrali.

Tłum odpowiedział: „My nic nie chcemy, prócz dowiedzenia się o zdrowie waszej wysokości. Oto w przeciągu 32 lat zdrajcy nie chcieli nam pokazać oblicza waszej wysokości. Teraz widzieliśmy waszą wysokość. Stokrotnie dziękujemy. Niech żyje długie lata padyszach".

Sułtan odpowiedział: „Dzieci moje, bądźcie spokojne. Od chwili wstąpienia na tron pracowałem dla dobra ojczyzny. Moim nieustannem marzeniem był dobrobyt moich poddanych, tak bliskich sercu memu, jak własne dzieci. Od dziś będę pracował wspólnie z wami. Żyjcie teraz, jak bracia, korzystając z waszej wolności. Zadowolony jestem z waszej wierności i wdzięczności. Idźcie do domu i odpocznijcie".

Po owacyach na cześć padyszacha tłum się rozszedł.

Konstantynopol.—Gazety uwolniły się od cenzury, nie dopuszczając do redakcyi cenzorów. Cenzura depesz trwa w dalszym ciągu. Większość kobiet tureckich wychodzi na ulice, nie mając zasłoniętych twarzy.

Wezyr Said-basza nabiera ogromnej popularności. Wypuścił on licznych szpiegów, i usunął z rady ministrów ostatniego sekretarza sułtana, Izet-baszę i otwarcie wystąpił przeciw sferom pałacowym.

Z Salonik donoszą, że miasto w rękach wojska, którem rozporządzają się młodoturcy. Toż samo dzieje się w innych miastach. Sytuacya z dniem każdym staje się groźniejszą. Władza usuwa się z rąk sułtana.

Giełda

Petersburg, 15 lipca.

4% Państwowa renta	$71^3/_4$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	$76^1/_2$
5% pożyczk prem. 1864 r.	364
" " 1866 r.	257
5% obl. prem. Szlach. Banku	222
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komer.	328
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	374
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	315
" 1-a Odlewni stali „Sormowo"	$103^3/_4$
" Brańsk. Relsk. Fab.	102
" Putiłowsk.	$83^1/_4$
" Bakińsk. T-a Naftow.	342
" Naft. T-a Br. Nobel	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszewa i Ko	138.139
" Petersb. Prywat. i Komun.	136.137
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
" 2-go " " "	—
" „Hartman"	200.202
5% Pożyczka 1905 r.	$96^1/_2$
" " 1906 r.	96
5% świadectwa włościańskie	88

Usposobienie z funduszami i papierami dywidendowymi zupełnie bezczynne i wogóle ospałe. Na pożyczki premiowe niewielki popyt.

ECHA ZE SWIATA.

Ogrody na okrętach. Niedawno temu spuszczono w dokach holenderskich na wody oceanu Atlantyckiego nowo wykonany okręt «holendersko-amerykańskiej» linii przewozowej o mianie «Rotterdam». Jest on największym okrętem pasażerskim, jaki dotychczas się wogóle pojawił. Ma on objętości 25,000 tonn a w swem łonie pomieścić może 3,585 podróżnych i 475 ludzi z załogi.

Okręt ten jest nowożytnie urządzony podług wszelkich wymogów komfortu i zdrowotności, a do nowości należy, że na pokładzie jego jest zaprowadzony ogród kwiatowy z klombami i gazonami o najpiękniejszych roślinach, kwiatach i drzewach egzotycznej flory.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

Statystyka własności ziemskiej w gub. podolskiej w 1907 r.

Rubryka I zawiera materyały z poszczególnych źródeł.
Rubryka II oznacza najprawdopodobniejszą średnią.
Źródła, które służyły dla zestawienia statystyki ziemskiej dla gub. podolskiej, były następujące:
1) dane zebrane drogą prywatną w r. 1907 dla poszczególnych powiatów;
2) dane izby skarbowej za r. 1907, przyczem ziemia dzieli się na: *a)* suma ziemi użytkowej (udobnoj) i *b)* suma nieużytków (nieudobnoj);
3) zawiera cyfry wzięte z pracy: „Centralnyj statisticzeskij komitet M. W. D. Statistika ziemlewładienja 1905 g. Wypusk IX. Podolskaja gubernia"; wreszcie 4) dane co do ziemi cerkiewnej i kościelnej, wzięte z urzędowych wyborczych spisów: „Priłożenje k № 58 Podolskich gubernskich Wiedomostiej 25/VII 1907 g. Spiski po wsiej Podolskoj gub. lic imiejuszczich prawo uczastja w wyborach na sjezdach ziemlewładielcew i gorodskich izbiratielej".

Własność ziemska w tablicy poniższej zawiera dane o ilości ziemi: *A)* Nadziałowej. *B)* Nabytej przez włościan. *C)* Prywatnej. *D)* Czynszowej. *E)* Cerkiewnej. *F)* Klasztorów prawosławnych. *G)* Kościelnej. *H)* Rządowej (kaziennoj). *I)* Apanażowej (udielnoj). *K)* Miejskiej.

Źródła cyfrowe służyły jako kontrola wzajemna, wskutek czego: W *punkcie A* rubryka II otrzymana jest z danych z 2-ch źródeł: 2) i 3) t. j. ([2 + 3] : 2) z wyjątkiem cyfr ze znakiem *, które (ponieważ suma ziemi według komitetu jest więcej zbliżona do rubr. *a)* (t. j. ziemi użytecznej według izby skarbowej) są otrzymane ([*a* + 3] : 2 + *b*). W *punkcie B* rubr. II jest według danych komitetu (3). W *punkcie C* rubr. II otrzymuje się z ([*a* + 3] : 2 + *b*) jednakże ponieważ dane w rubr. I *pun. C* są ogółem ziemi prywatnej w powiecie, a zatem zawierają i ziemię pomieszczoną w *punk. B*, to w rubr. II *p. C* po dodaniu *a)* do 3) — rozdzieleniu przez 2 i dodaniu *b)* odjęta została suma rubr. II *p. B*.

Otrzymanie średniej w *punkcie C* (ziemi prywatnej) może być niejasnem i dlatego pozwalamy sobie przytoczyć tu jako przykład wyliczenie dla powiatu kamienieckiego. Ponieważ w danych komitetu statystycznego jest wskazana tylko ziemia użytkowa, przeto dodajemy sumę tejże (według komitetu statystycznego) do sumy ziemi użytkowej według izby skarbowej czyli rubr. *a)* rubr. 3), t. j. 131,801 + 129,336 = 261,137 : 2 = 130,569, a dodając do otrzymanej średniej sumę nieużytków 6,424 otrzymujemy 136,993. Ponieważ w ostatniej sumie mieści się i ziemia nabyta przez włościan, t. j. rubr. II *punktu B*, przeto odejmujemy od 136,993 — 24,176 i otrzymujemy wykazaną średnią (czyli rubr. II *punktu C*) = 112,817.

W *punkcie D* rubr. II jest średnią z 2-ch danych: 2) i 3). W *punktach F, H, I* i *K* rubr. II jest według danych komitetu. W *punkcie E* i *G* — według urzędowych wyborczych spisów.

W *punkcie B* ziemia według komitetu statystycznego jest wzięta z tablicy V str. 37 jako suma rubryk 5, 7, 9.

	Kamieniecki		Mohylowski		Winnicki		Płoskirowski		Uszycki		Latyczowski		Lityński		Bracławski		Hajsyński		Olhopolski		Jampolski		Bałcki		Ogółem w gubernii
	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II	I	II	
A) Ziemi nadziałowej	1) 106,107 2) 106,106 (*a*) 100,089 (*b*) 6,017 3) 105,920	106,013	1) 112,000 2) 111,811 (*a*) 104,223 (*b*) 7,588 3) 106,644	* 113,026	1) 118,030 2) 120,588 (*a*) 115,320 (*b*) 5,268 3) 119,860	120,224	1) 112,650 2) 116,572 (*a*) 111,461 (*b*) 4,219 3) 116,860	116,716	1) — 2) 111,756 (*a*) 105,115 (*b*) 6,641 3) 109,731	110,744	1) — 2) 121,572 (*a*) 116,390 (*b*) 5,182 3) 118,342	* 122,548	1) 119,410 2) 124,927 (*a*) 119,729 (*b*) 5,198 3) 127,577	126,252	1) — 2) 146,586 (*a*) 139,319 (*b*) 7,267 3) 141,908	* 147,880	1) 152,397 2) 160,686 (*a*) 152,378 (*b*) 8,308 3) 154,370	* 161,682	1) 155,968 2) 163,745 (*a*) 155,522 (*b*) 8,223 3) 158,743	* 165,356	1) 153,247 2) 162,745 (*a*) 153,246 (*b*) 9,473 3) 155,481	* 163,837	1) — 2) 334,800 (*a*) 318,629 (*b*) 16,171 3) 338,751	336,776	1,791,054
B) Ziemi nabytej przez włościan	1) 24,176 3) 24,176	24,176	1) 21,000 3) 7,395	7,395	1) 11,622 3) 16,262	16,262	1) 10,737 3) 8,885	8,885	1) 21,765 3) 20,394	20,394	1) — 3) 11,357	11,357	1) 25,920 3) 27,605	27,605	1) — 3) 8,794	8,794	1) — 3) 12,431	12,431	1) 12,424 3) 12,424	[1] 12,424	1) 15,147 3) 13,789	13,789	1) — 3) 56,853	56,853	220,365
C) Ziemi prywatnej	1) 138,261 2) 138,225 (*a*) 131,801 (*b*) 6,424 3) 129,336	112,817	1) — 2) 118,395 (*a*) 111,692 (*b*) 6,700 3) 111,568	110,935	1) 133,589 2) 134,491 (*a*) 129,167 (*b*) 5,324 3) 129,140	118,216	1) 109,277 2) 112,475 (*a*) 108,180 (*b*) 4,295 3) 108,272	103,636	1) — 2) 118,428 (*a*) 112,746 (*b*) 5,682 3) 112,372	97,847	1) — 2) 94,202 (*a*) 90,679 (*b*) 3,523 3) 90,733	82,872	1) — 2) 146,038 (*a*) 140,566 (*b*) 5,172 3) 140,883	118,441	1) — 2) 100,823 (*a*) 97,341 (*b*) 3,482 3) 97,319	92,018	1) — 2) 121,893 (*a*) 118,417 (*b*) 3,476 3) 119,007	109,757	1) 157,565 2) 167,336 (*a*) 159,524 (*b*) 7,812 3) 157,565	[1] 153,933	1) — 2) 148,615 (*a*) 142,597 (*b*) 6,018 3) 139,168	133,112	1) — 2) 289,661 (*a*) 282,587 (*b*) 7,074 3) 290,415	233,185	1,466,769
D) Ziemi czynszowej	1) 5,420 2) 4,731 3) 5,134	4,933	1) 2,500 2) 2,463 3) 2,424	2,444	1) — 2) 3,958 3) 3,809	3,883	1) — 2) 5,469 3) 5,410	5,439	1) — 2) — 3) 4,635	4,635	1) — 2) 2,064 3) 2,057	2,060	1) — 2) 2,819 3) 2,769	2,794	1) — 2) 2,622 3) 2,591	2,607	1) — 2) 1,486 3) 1,471	1,479	1) 2,704 2) 2,704 3) 2,704	2,704	1) — 2) 2,678 3) 2,668	2,673	1) — 2) 5,024 3) 5,020	5,022	40,673
E) Ziemi cerkiewnej	1) 5,814 3) 6,294 4) 5,934	5,934	1) 6,004 3) 6,266 4) 5,864	5,864	1) 6,382 3) 6,486 4) 6,482	6,482	1) — 3) 5,488 4) 5,111	5,111	1) 5,963 3) 6,343 4) 5,917	5,917	1) — 3) 4,595 4) 4,556	4,556	1) 22,600 3) 7,388 4) 7,342	7,342	1) — 3) 7,238 4) 7,184	7,184	1) 7,189 3) 6,963 4) 7,108	7,108	1) — 3) 6,130 4) 5,983	5,983	1) 7,230 3) 8,036 4) 7,180	7,180	1) — 3) 13,141 4) 11,948	11,948	80,609
F) Ziemi klasztorów prawosławnych	1) — 3) 458	458	1) — 3) 398	398	1) 218 3) 251	251	1) — 3) 262	262	nie	ma	1) — 3) 353	353	1) — 3) 91	91	1) — 3) 402	402	1) — 3) 135	135	1) — 3) 305	305	1) — 3) 80	80	nie	ma	2,735
G) Ziemi kościelnej	1) — 4) 226	226	1) 205 4) 201	201	1) 125 4) 124	124	1) — 4) 301	301	1) 367 4) 367	367	1) — 4) 88	88	1) 59 4) 101	101	1) — 4) 143	143	1) — 4) 77	77	1) — 4) 60	60	1) 287 4) 341	341	1) — 4) 99	99	2,128
H) Ziemi rządowej (kaziennoj)	1) — 3) 4,189	4,189	1) — 3) 891	891	1) 4,511 3) 5,799	5,799	nie	ma	1) 7,424 3) 9,012	9,012	1) — 3) 17,124	17,124	1) 13,700 3) 5,325	5,325	1) — 3) 2,554	2,554	1) — 3) 9,103	9,103	1) — 3) 8,561	8,561	1) 3,489 3) 4,014	4,014	1) — 3) 15,450	15,450	82,022
I) Ziemi apanażowej (udielnoj)	Ni	e	m	a			Ni	e	m	a					1) — 3) 10,076	10,076	1) — 3) 2,204	2,204	1) — 3) 8,044	8,044			1) — 3) 44,231	44,231	64,555
K) Ziemi miejskiej	1) — 3) 1,954	1,954	1) — 3) 6,946	6,946	1) 2,310 3) 3,623	3,623	1) — 3) 1,443	1,443	1) — 3) 4,479	4,479	1) — 3) 1,788	1,788	1) — 3) 8,458	8,458	1) — 3) 2,734	2,734	1) — 3) 2,183	2,183	1) — 3) 3,975	3,975	1) — 3) 450	450	1) — 3) 5,500	5,500	43,533
Suma ziemi w powiecie	—	260,700	—	248,100	—	274,864	—	241,793	--	253,395	—	242,746	—	296,409	—	274,392	—	306,159	—	361,345	—	325,476	—	709,064	Suma 3,794,443

Ogółem w gubernii 3,794,443.

[1]) W latach 1906 i 1907 sprzedano Bankowi włościańskiemu 11,839 dziesięciu, wskutek czego suma ziemi nabytej przez włościan będzie przedstawiać w przyszłości 24,263 dz., suma zaś ziemi prywatnej — 142,094 dz.

K. W.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Letni).

Na kol. Połudn.-Zachodnich.

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I. II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 20 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń —odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m 15 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.